Rok 1870. Kraków, Piątek 2 Września. Nr. 200.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko* w *terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)
za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie........8 centów
Każde następne umieszczenie........5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia........30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

Kraków, 1 września.

Podobnie jak mesaże do innych sejmów krajowych, tak téż i mesaż do sejmu czeskiego kładzie główny nacisk na groźne położenie zewnętrzne. W istocie rzeczy ten szumnie tak zwany „mesaż“ jest prostém wezwaniem do sejmu, aby jak najprędzéj i bez długich korowodów wybrał delegację do rady państwa.

Z czterech głównych ustępów tego „mesażu“ trzy zaczynają się od odwołań do „dzisiejszéj chwili“ i do „groźnych wypadków“ w Europie. — Jeden ustęp tylko wspomina o „życzeniach większéj części ludności naszego królestwa czeskiego“. W całym tym mesażu jak we wszystkich poprzednich przebija ogromne lekceważenie sejmów i spraw wewnętrznych i stawianie na pierwszy plan rady państwa i spraw zewnętrznych. Mesaż wspomina o „legalnych reprezentantach monarchji“, których cesarz zgromadzić chce koło siebie; ale pod tymi legalnymi reprezentantami monarchji mesaż rozumie tylko panów rajchsratów; posłów zaś sejmowych i sejmy na to tylko się zwołuje, aby czémprędzéj wybrali i do Wiednia wysłali tych „legalnych reprezentantów monarchji“.

Nie mielibyśmy nic przeciwko takiemu traktowaniu *en bagatelle* sejmów i spraw wewnętrznych wobec „dzisiejszéj chwili“ i „groźnych zawikłań“; chętnie przebaczylibyśmy dzisiejszemu gabinetowi chwilowe zaniedbanie spraw wewnętrznych, gdybyśmy tylko widzieli, że gabinet ten pojmuje „dzisiejszą chwilę“, i porzuciwszy na chwilę sprawy wewnętrzne, wstępuje na jakąś zbawienną drogę w „wielkiéj polityce“. Niestety jednak obok negatywnego zachowania się wobec sejmów i w sprawach wewnętrznych, nie możemy się dopatrzeć żadnego dodatniego działania w sprawach zewnętrznych. A przecież nikt na serjo nie myśli, aby rozpoczęcie takiego działania istotnie zawisłém było od zgromadzenia „legalnych reprezentantów monarchji w Wiedniu!

Polityka wielka europejska nie czeka na zgromadzenie „legalnych reprezentantów monarchji“, wie to dobrze gabinet wiedeński i nie czekał on téż na „legalnych reprezentantów“, by rozpocząć akcję dyplomatyczną. Ale zachodzi pytanie, czy akcja dyplomatyczna gabinetu wiedeńskiego, czy wielka zewnętrzna polityka jego warta tyle, aby wobec niéj porzucić wszystkie sprawy wewnętrzne i pomiatać sejmami i sprawami krajowemi? Wątpimy.

Mimo tajemniczéj zasłony, zakrywającéj czynności gabinetu wiedeńskiego w sprawach wielkiéj polityki, dostatecznie one jednak na dwóch punktach się uwydatniają, aby można o nich sąd powziąć i wydać na nie wyrok potępiający.

Wprawdzie dzienniki ministerjalne starają się zbijać wszelkie doniesienia o zbliżeniu się Austrji do Moskwy; niemniéj jednak zbliżenie to jest faktem. Dobrze w tych sprawach informowany *Pester Lloyd* tak o tém pisze ponownie:

„Być może, że kierujące koła w Wiedniu mają interes w tém trzymać w ściśłéj tajemnicy pewne dyplomatyczne umowy i fakta, które dobrze znamy i które niebawem wywrą wpływ na polityczne stanowisko monarchji“. Zaprawdę, na tym punkcie uwydatniająca się czynność gabinetu wiedeńskiego, nie może nas bardzo budować i przyznajemy, że dla téj wielkiéj polityki pp. Beusta i Potockiego nie widzimy potrzeby poświęcania spraw krajowych i powagi sejmów.

Alež może przymierze z Francją i popieranie Francji przez gabinet wiedeński nakazuje sejmom zapomnieć na chwilę o sprawach krajowych i dać przykład zaparcia się? Bezwątpienia! Tylko że niestety tego przymierza i tego popierania nigdzie dopatrzeć się nie można—chyba, że gorące oświadczenie się p. hofrata Klaczki w sejmie lwowskim z sympatjami dla Francji uważać zechcemy za dowód, że gabinet wiedeński chce działać wspólnie z Francją. Oby tak było! i oby dzisiejsze ekspektoracje p. Klaczki nie były trochę za poźne. Jeżeli bowiem gabinet wiedeński chciał działać wspólnie z Francji, śmiesznemi się muszą wydawać głoszone przezeń dzisiaj gorące sympatje dla Francji kiedy na początku wojny nie mógł się zdobyć bodaj na postawienie jednego korpusu obserwacyjnego na granicy pruskiéj.

Wobec takiéj polityki wielkiéj gabinetu wiedeńskiego w „dzisiejszéj chwili“ i „wobec groźnych zawikłań européjskich,“ smutno jest widzieć jak rząd całą czynność sejmów z ominięciem najnaglejszych spraw krajowych, ograniczył do jednéj tylko funkcji konstytucyjnéj, to jest do wyboru „legalnych reprezentantów monarchji.“

Sprawozdanie sejmowe.

VIII.
Posiedzenie sejmowe z d. 30 sierp.
(wieczorne).

Wieczorne posiedzenie wczorajsze nie tyle było zajmującém, co przedpołudniowe. Wobec świetnych przemówień, jakie słyszeliśmy przedtém, bladły mowy reszty mowców. Pierwszy przemawiał p. Kowalski przeciw adresowi komisji, a za adresem swoim znanym z poprzednich sprawozdań; argumenta jego jak i następnych mowców frakcji ruskiéj są wiadome; była tam odrębność Rusi, ucisk Polaków, wierność dla rządu i t. p.

Po panu K. przemawiał za adresem p. Ziemiałkowski, mowę jego podam następnie, tu tylko nadmienię, że w głównéj części, a mianowicie w ustępie końcowym zwróconą ona była przeciw Rusinom, wytykając im dążności separatystyczne i kierunek czysto negatywny.

Ks. Kaczała, którego podpisu nie było na adresie ruskim, przystępuje w zupełności do poprawek zapowiedzianych przez p. Ławrowskiego. Dotykanie spraw zewnętrznych uważa on za nieodpowiednie, nacisk winien być położonym na życzenie nasze, by Austrja przeprowadziła pojednanie i zgodę wewnątrz i porzuciła głoszoną przez niemieckie dzienniki missję niesienia kultury na wschód. Ustawy zasadnicze należy zmienić, gdyż one dają wolność, ale nie narodową, a téj nam potrzeba.

Wielkie wrażenie wywarła mowa księcia Adama Sapiehy zwrócona przeciw p. Klaczce, głównie zaś przeciw Rusinom, co wszystkich, a najbardziéj może Rusinów zdziwiło; wiadomo bowiem, jak gorliwie stawał ks. Adam zeszłego roku w obronie téj „uciśnionéj“ narodowości.

Mówiąc o zapowiedzianéj poprawce p. Klaczki co do spraw zewnętrznych, nie pojmuje mowca, jak my możemy teraz oświadczyć się stanowczo za tą lub ową stroną wojującą, kiedy nie wiemy co się dzieje i tylko czerpiemy z dzienników wiadomości co chwila odmienne i nie możemy się w téj mierze angażować dopokąd nie mamy przekonania, że tego wymaga nietylko państwo i prowincja nasza, ale jeszcze „inna sprawa“, mowca zaś dla téj sprawy nie widzi żadnéj nadziei. Musimy więc rzecz tę pozostawić delegacji naszéj. Co do ustępu drugiego zgadza się mowca na jego opuszczenie, „jak można od tego, który się przyczynił do zakłócenia równowagi europejskiéj żądać, by przywrócił panowanie prawa nad siłą?“

Przechodząc do Rusinów, przeczę, jakoby ich można nazwać „mniejszością sejmu“ są oni tylko żywiołem ujemnym, który wszystko niszczy co my robimy, a dowodem tego adres ruski: „ci, którzy taki adres pisali, to wichrzyciele.“ (Rusini: do porjadku! Wrzawa. Ks. Marsz upomina mowcę), że oni są moskalofilami, przyznał nieraz p. Naumowicz. W końcu zwraca się jeszcze raz do Klaczki i kończy: „Wiedząc, jak łatwo naród nasz się unosi, nie chcę, by sejm się oświadczył z swoimi sympatjami dla Francji; tu nie miejsce do traktowania polityki zewnętrznéj.“

Ks. Krasicki zaczyna mówić o ucisku Rusinów: „Kto płaci podatki? chłop; kto daje rekruta? chłop, itd.“ Gdy tak daléj mowca odchodził od rzeczy, o adresie ani słówkiem nie wspomniawszy, upomina go Marszałek, poczém ks. K. urażony, schodzi z trybuny.

Wodzicki Henryk zapisany za adresem, zrzeka się głosu.

Po Wodzickim zabiera głos poseł Krzeczunowicz. Zbija twierdzenie Sapiehy, jakoby polityka zagraniczna nas obchodzić nie miała, maluje obraz historyczny rozwoju potęgi pruskiéj i przedstawia możebny skutek tegoż: zwycięztwo ciemnoty (?) nad światłem, Austrja zagrożona musi o sobie pomyśleć, a ten obowiązek w części na nas spada. Co do rezolucji znajduje ją mowca niedostateczną, lecz nie na czasie teraz w to wchodzić.

Co do Rusinów mówi p. K. „Nie nazwę tych, co osobny adres uchwalili, wichrzycielami, bo nie chcę sam zostać burzycielem pokoju sejmowego, ale przyznaje mowca, że forma adresu ruskiego bynajmniéj nie jest odpowiednią; wreszcie zbija poprawki Ławrowskiego, a kończy: „Wszyscy głosować będziemy za adresem, aby pokazać, że usterki wewnętrzne ustają w obec niebezpieczeństwa z zewnątrz.“

Klaczko zabiera głos, by odpowiedzieć kilku mowcom, a mianowicie ks. Sapiesze odpowiada: „jeźli mamy politykę naszą stosować do wiadomości dziennikarskich, chyba będziemy raz za Francją, raz za Prusami, odpowiednio do telegramów biura Wolfa o zwycięztwie Francji lub Prus; my nie stosujemy zdania naszego ani do biura Wolfa, ani do dzienników, lecz do sumienia naszego i interesów kraju!“

Referent pan Smarzewski reasumuje wszystkie zdania i przychodzi do wyniku, że adres z pewnością przejdzie; naturalnie, mowa jego zwróconą była głównie przeciw Rusinom; nie możemy uwzględniać życzeń tych panów, dopokąd jeden z nich powie, że są częścią $3\frac{1}{2}$ miljonowego, drugi 15 miljonowego narodu itp. Co do Klaczki zgadza się na to, że się mamy oświadczyć za Francją, jest to bowiem naturalném, lecz w adresie możemy tylko ogólnikowo powiedzieć, że gotowi jesteśmy do poświęceń w interesie państwa i narodu naszego, co zaś do szczegółów, musimy delegacji pozostawić decyzję. Prosi izby, by nie stawiano poprawek i dla okazania jedności zgodzono się na cały adres.

Na tém zakończono rozprawę jeneralną nad adresem, dziś rozprawa szczegółowa i wybór delegacji. Przed zamknięciem posiedzenia prosi Marszałek komisji szpitalnéj by wygotowała swój referat, gdyż „rzucono na wydział krajowy ciężki zarzut (co do lwowskiego szpitala) więc trzeba go z tego oczyścić.“

P. Chrzanowski prosi, by na jutro wzięto pod obrady jego wniosek.

Na tém posiedzeniu otrzymał ks. Marszałek pismo od namiestnictwa z oznajmieniem, że sesja zostanie odroczoną dnia 2go września.

IX
Posiedzenie sejmowe z d. 31 sierp.

Przed rozpoczęciem obrad p. Kowalski otrzymawszy głos do protokółu, żądał, by zamieszczono w tymże, iż wczoraj marszałek wezwał p. Sapiehę do porządku w znanéj sprawie; na to ks. marszałek po naradzie z sekretarzami odpowiedział, że tylko upominał p. Sapiehę do umiarkowania

P. Gross odpowiedział na interpelację p. Krasickiego w sprawie drogi śniatyńsko-horodeńskiéj, że odpowiedź rychlejsza na odnośną petycję nie była możebną, a w każdym razie będzie odmowną.

Przystąpiono następnie do rozpraw specjalnych nad adresem. Charakterystyczném było, że ze strony posłów polskich wstrzymano się od stawiania poprawek; nawet p. Klaczko cofnął zapowiedziane od siebie poprawki; jedyna poprawka postawiona przez p. Paszkowskiego widocznie wywołała niezadowolenie; zdawało się, że chciano tą razą zabłysnąć jednością. Natomiast niewyczerpani w poprawki byli posłowie ruscy, a co najdziwniejsza, nigdy nie stawali wszyscy za jedną poprawką, a częściowo wstawali ci sami, gdy poprawka upadła, za stylizacją komisji; taktyka podobna odbywała się przy każdym ustępie adresu.

Ustęp I przyjętym został bez dyskusji.

Przy ustępie II żąda głosu p. Klaczko; cofa swoją poprawkę (by wyrazić sympatję dla Francji), gdyż w mowach mianych przy ogólnéj rozprawie dostateczny dano wyraz tym sympatjom, a te będą komentarzem do adresu.

P. Ławrowski stawia poprawkę:

1) zamiast: „żywimy...“ umieścić: „lud polski i ruski naszego kraju żywi i t. d.“

2) zamiast: „posłannictwo, które naród nasz...“ — „posłannictwo, które monarchja austrjacka spełnia z położenia swego geograficznego i składu ludów.“

Ks. Szaszkiewicz popierając poprawki Ławrowskiego, komentuje takowe; nie wie on, jakie powołanie spełnia od wieków naród nasz, gdyż my zdaniem jego należymy do narodu galicyjskiego, który egzystuje dopiero lat 100, a którego powołanie ściśle związane z powołaniem Austrji; zamiast drugiéj poprawki życzy sobie stylizacji takiéj:

„Wspieramy powołanie, które Austrji przez opatrzność przeznaczoną została.“

W alinei *e* ustępu II chce mieć opuszczonym: „narody obcą przemocą uciśnione.“ Mówiąc o sympatjach dla Francji, twierdzi on, że tak Francja jak i Prusy powinny być uważane za wrogów; co mówią na pochwałę Francuzów, to są frazesy. (Oho!)

Ks. Lewicki przemawia obszernie za zgodą w kraju i zgorszony jest scenami wczorajszemi. „My nie jesteśmy Moskalami, ale Małorusinami,“ — mówi ks. L. (brawo!); prosi Sapiehę o odwołanie wczorajszego wyrażenia i przystępuje do wniosków Ławrowskiego. Adres ruski tak tłómaczy, że był to tylko znak życia, by nie myślano, że *qui tacet consentire videtur*, że więc Rusini przy tym projekcie bynajmniéj nie obstają.

P. Weigel broniąc stylizacji komisji mówi: Rusinom nie podobało się „powołanie, które spełnia naród nasz“; w Wiedniu najlepiéj sobie przypomną, jakie powołanie naród nasz spełnia; daje odprawę Szaszkiewiczowi; jeźli Prusy i Francja są wrogami Austrji, to bardziéj Prusy, bo są pobratymcze; stosuję to do naszych stosunków, reszty sobie dośpiewać możemy.

Poseł Paszkowski za przyzwoleniem izby, gdyż dyskusja już była zamkniętą, stawia poprawkę do poprawki p. Ławrowskiego, w zamiarze jak mówił zamanifestowanie, że jesteśmy gotowi do ugody poruszonéj zeszłego roku.

Ustęp II ma więc tak brzmieć: „Lud polski i ruski żywi przekonanie, że...... spełniać będzie.... które spełniał od wieków“.

Po odrzuceniu wszystkich poprawek do ustępu II, przyjęto stylizację komisji.

Do ustępu III zabiera głos H. Wodzicki; kładzie nacisk na wyraz „pojednanie“ w tym ustępie.

Grocholski konstatuje, że opuszczając w tym ustępie na jakiéj drodze (konstytucyjnéj lub nie) życzymy sobie osiągnięcia wolności najlepiéj scharakteryzowaliśmy obecne nasze stanowisko.

Gdy żadnych poprawek nie stawiano, ustęp III adresu został uchwalonym; tak samo i ustęp IV.

Przy ustępie V żąda p. Ławrowski opuszczenia tego ustępu.

Sprawozdawca konstatuje, że wniosek ten prowadzi do odstąpienia od rezolucji. I ten ustęp uchwalono.

Do ustępu VI stawia Ławrowski poprawkę: przy końcu zamieścić: z uwzględnieniem życzeń obu narodowości. Ks. Szaszkiewicz inną postawił był poprawkę, lecz w końcu przystąpił do poprawki p. Ławrowskiego.

Ustęp VI bez zmiany przyjęto

Przy ustępie VII motywuje p. Borkowski opuszczenie téj alinei, gdzie mowa o wysłaniu do rajchsratu i proponuje znowu swój wniosek o wysłanie do delegacji wspólnych bezpośrednio. Uważa on taką uchwałę za tak samo uprawnioną, a raczéj bezprawną, jak wystąpienie delegacji z rady państwa i warunkowe obesłanie, oraz odpowiada p. Klaczce. Przeciw p. B. przemawiają Zyblikiewicz i Krzeczunowicz, poczém ustęp VII przyjęto, a w końcu uchwalono adres w trzecim czytaniu.

Referent adresowy p. Smarzewski oświadcza, że wniosek p. Smolki o wysłanie do rady państ. uchwaleniem adresu uważa za załatwiony.

P. Smolka oświadcza, że jest tego samego zdania, a to dla tego, że adres motywując wysłanie „obecném położeniem“ wypowiada tą samą myśl, co i jego wniosek, com[...] wniosek, by go nie naraził na odrzucenie, przez co słowa adresu mogłyby dostać inne znaczenie.

O godz. 6 nastąpi wybór delegacji.

Dowiaduje się, że kilku posłów chcą panu Klaczce wyprawić ucztę.

Mowa posła **Adama Sapiehy** w sprawie subwencji dla szkoły w Dublanach.

Nie będę daléj popierał wniosku komisji, nie będę powtarzał tego, co o tém już jest powiedziane, bo niewątpliwie z téj strony nikt przeciwko wnioskowi nie przemawiał; kto zna kraj i kto chce podniesienia gospodarstwa tego kraju, ten sprzeciwiać się nie może. Ale słyszałem dwa głosy z tamtéj strony i te podniosę. Jeden głos proponował nam przejście do porządku dziennego, drugi powiedział nam, że szkoła jest złą, do niczego i niepotrzebną. Przejście do porządku dziennego postawił nam reprezentant tak zwanéj kurji włościańskiéj, reprezentant kurji, która w téj izbie, gdy chodzi o to, żeby jakikolwiek fundusz przeznaczyć, chciałaby zawsze przejść do porządku dziennego, nie zważając na to, że nieraz się wydaje grosz, aby w niedalekiéj przyszłości zbierać seciny groszy. Zdaje mi się, że jeżeli kto powinien za tém głosować, to niezawodnie reprezentanci kurji mniejszych posiadłości.

Ja się pytam, czyje gospodarstwo w kraju najniżéj stoi, kto jest najuboższym, że sobie radzić nie może? Ja się pytam kto najwięcéj potrzebuje, żeby gospodarstwo w kraju było podniesione, komu potrzebną jest nauka gospodarstwa a choćby nawet coś jeszcze więcéj jak doświadczenie ojca, dziada, pradziada? Najwięcéj potrzebują ci, których reprezentant proponował przejście do porządku dziennego. Przypatrzmy się gospodarstwom włościan naszych, jak ono idzie, jak oni są ubogimi i biednymi, nie dla tego żeby Opatrzność w ręce im nie dała wszystkiego co jest potrzebne, ażeby mogli być nie ubogimi, ale że o tém co mają nie wiedzą, że nie umieją władać tą bronią, jaką mają, że nie umieją tak gospodarować, aby gospodarstwa im dwa lub trzy razy tyle przynosiły, jak teraz.(Okl.)

Czém jest szkoła dublańska. Czy wam się zdaje, że ona dla panów? czy tylko dla surdutowych, bogatych, dla hrabiów lub książąt? Przepraszam, to wam mówią ci, którzy potrzebują waszych głosów dla przejścia do porządku dziennego, i którzy wam nietylko te, ale nawet i inne rzeczy w zupełnie inném świetle przedstawiają. (Brawo!) Szkoła dublańska produkuje wyższych gospodarzy, szkoła dublańska nie służyła bezpośrednio, ale pośrednio za szkołę, mogącą ich oświecać i wykształcać, bo ci którzy z niéj wychodzą, gdzież idą? idą na wieś, a gospodarując dobrze, służą za wzór tym, którzy patrzą; a byleście nie chcieli oczu zamykać i potępiać tych, którzy nie noszą siermięgi i tych którzy chodzą w surdutach za swoich wrogów nie uważać, moglibyście korzystać jeszcze więcéj jak ci, u których oni gospodarują; bo on gospodarując na folwarku, nietylko przynosi materjalne zyski jednemu, lecz setkom i tysiącom w okolicy, gdyby ci tylko patrzeć chcieli, a jeżeli nie zechcą, to bieda ich przyprowadzi do tego, że zechcą i poznają, iż szkoła dublańska jest potrzebną i ważną. Dla tego proponowanie przejścia do porządku dziennego znaczy tyle, co propozycja przejścia do porządku nad kwestją, która się tyczy właśnie tych, którzy chcieliby przejścia nad nią do porządku dziennego.

Drugi mowca powiada, że ta szkoła jest do niczego, że żadnych owoców nie przyniosła i powiada, że najlepszym dowodem na to, że ta szkoła jest złą, jest to, że

Przygody wojenne.

Po Forbach.
(Ciąg dalszy.)

Kończymy przerwany wyjątek z listów pana About z pola bitwy, jak następuje:

Większa część naszych dowódzców uczyła się wojny u Arabów, najlichszych jak można taktyków. Pewni byli łatwego zwycięztwa; przekonani byli, że wartość czasu jest mała; że można błędy swoje nagrodzić, a z błędów nieprzyjaciela korzystać. Mimo opłakanego tego niedbalstwa zwyciężaliśmy w Rzymie i w Krymie, w Chinach i w Kochinchinie, w Lombardji, a nawet czas jakiś w Meksyku. A jednak należy zauważyć, że pierwszy szturm do Rzymu w roku 1849 nie dopisał z powodu nierozwagi dowódzcy; a wojna krymska trwałaby o rok krócéj, gdyby po bitwie nad Almą armja poszła była wprost pod Sewastopol. Stracono po żakowsku dwa tygodnie przeszłego miesiąca, i to sprawiło, że zamiast kampanji pruskiéj mamy francuzką. Jeszcze śmieszniéj użyto cztech dni na obchodzenie zwycięztwa pod Forbach. Po raz pierwszy oddawna mierzyliśmy się z nieprzyjacielem, który nie robi błędów. Teraz więc trzeba się starać, jak nigdy, żeby ich także nie robić.

W Saverne nietylko żołnierze, ale i oficerowie zgłodniali chodzili od domu do domu, żądając kawałka chleba. Wszyscy byli do tego stopnia znużeni, że ja sam z pomocą podprefekta podniosłem jednego biedaka, leżącego na chodniku. Wolał tam spoczywać, niż wlec się aż do lazaretu.

Odgłos dział obudził mnie dziś rano około piątéj. Nieprzyjaciel uderzył na Bitsch czy na Lichtenberg; nie wiem, bo wszelkie wiadomości kryją przed nami uporczywie. W południe opowiadano, że książę Fryderyk Karol kazał śpiewać „Te Deum“ w kościele Boisviller, i że straże jego przednie dotarły do Monsviller, w naszéj okolicy. Prusacy pili z mieszkańcami i żartowali z dziewczętami. Nalewały im wino nasze....

O godzinie drugiéj można było widzieć ich wysłańców na zwiady, zawieszonych na pagórkach, albo przejeżdżających się tu i owdzie lekkim stępem — jużto pojedynczo, już po dwóch — po naszych drogach.

Nakoniec o pół do piątéj ruch znaczniejszéj ludności miasta wskazywał, że Prusacy przyszli. Dwaj huzarze przyjechali zwolna do miejsca zebrania się władz miejskich. O jakie sto kroków za tymi pierwszymi było trzech jeszcze — i ci pięciu ośmielili się wejść między 5331 ludności!...

Nie spuściłem oka ani na chwilę z dwóch pierwszych. Jeden był prostym żołnierzem i miał karabinek krótki a dzbankowaty; drugi zdawał się być podporucznikiem, miał jeden tylko galonek na rękawie, a za broń tylko pałasz. Obydwaj zdawali się młodzi i raczéj przystojni niż brzydcy. Postępowali zwolna, oglądając się na wszystkie strony z nieufnością, ale z pychą i stanowczością. Oczy ich mówiły: Jesteśmy zwycięzcami; może nas zabiją, ale naszą pomści 150,000 wojska, które jest ztąd niedaleko.

Mer wyszedł ku nim i zapytał ich po niemiecku, czego żądają. Oficer bez wszelkiego wstępu odezwał się głosem ostrym i krzykliwym:

— Czy są tu żołnierze?

Jednocześnie żołnierz skierował swego trabukosa ku piersi zacnego mera i adwokata zarazem. Ten odsunął zagrażającą mu broń i rzekł:

— Przestań celować do mnie, to nam dogodniéj będzie porozumieć się.

Oficer znów się odezwał sucho:

— Czy są tu żołnierze?

— Niéma. Jestem merem miasta i...

— To mnie wcale nie obchodzi.

— Dam panu żądane wyjaśnienia, proszę z sobą do merostwa.

— Nie mamy czasu.... Macie tu rannych?

— Jest tu kilku w lazarecie.

— Mocno czy lekko ranni?

— Są tacy i tacy.

— Są tu konie wojskowe?

— Niéma.

— Widziałem je pod Monsviller.

— Wszystkie są schwacone, a więc chore; dlatego je nasi tu pozostawili.

Oficer zawrócił, a żołnierz za nim. — Tamci trzej kupili sobie wina i kiełbasek, zapłacili i oddalili się wszyscy, drwiąc sobie.

O kwadrans na ósmą przybyło ich dwudziestu; dowódzca kazał się zaprowadzić do mera i powiedział mu:

— Na jutro, na godzinę dziesiątą rano potrzeba nam 20,000 sześciofuntowych bochenków chleba albo 100,000 franków gotówką.

— Będziemy się starali zrobić, co będzie można.

— Dobra noc.

Rozpierzchli się we wszystkich kierunkach i przeglądali ulice miasta; zgromadzili się i odeszli, a nazajutrz w większéj liczbie powrócili. Nasi nieprzyjaciele robią jak gracze ostrożni; mało ryzykują na razie, potém więcéj, potém dużo, ale zawsze na pewniaka. Oby nasi dowódzcy korzystali z tego przykładu i nawykli do wyrozumienia szans, zamiast stawiać od razu wszystko na kartę!

W Saverne bywa wielki targ raz na tydzień w czasach normalnych, mieszkańcy wiosek okolicznych tłumem tam przybywają z płodami swemi. Teraz, kiedy trzeba żywić nietylko pięć tysięcy mieszkańców, ale i przybyszów, przyniesiono zaledwie kilka koszyków ogórków, kilkanaście funtów masła i kilka tuzinów jajek. Każdy się obawia rekwizycji.

Jakoż druga rekwizycja — usuwająca pierwszą — żądała 10,000 bułek chleba po 3 kilogramy, 60 wołów bitych (każdy po 250 kilogramów ważący), 8000 kilogr. ryżu, 1250 kilogr. kawy palonéj, 750 kilogr. soli, 500 kilogr. tytuniu albo 180,000 cygar dla żołnierzy, a 25,000 lepszych dla oficerów, 10,000 butelek wina dla żołnierzy, 3000 lepszego czerwonego dla oficerów, 2000 burgundzkiego, 200 szampańskiego, 100 kilogr. cukru, 25 kilogramów ekstraktu mięsnego lub buljonu, 60,000 kilogr. owsa, po 25,000 kilogr. siana i słomy.

To wszystko miało być złożone w magazynie i wraz z nim oddane; połowa miała być dostawiona nazajutrz na godz. 4 po południu, a druga połowa na g. 6 rano dnia następnego. Ludzi do wydania tego miało być 20, cztery wagi do przeważenia, 100 wozów dla odstawienia tego do armji. Jeżeliby nie dostawiono tego, co żądają, natenczas wartość pieniężna tych przedmiotów o 25 pct. powiększona wyciśniętą zostanie z mieszkańców — w razie potrzeby — siłą zbrojną.

Podpisali to wezwanie bardzo nieczytelnie panowie z intendentury 11 korpusu.

Przy poważném rozbieraniu tych żądań uległy one znacznym modyfikacjom. Mer zawiadomił tych panów, że w tém mieście nigdy jeszcze nie widziano 3000 butelek wina Bordeaux na raz, ani 2000 burgundzkiego; zmazali więc wielkomyślnie po jedném zerze przy każdéj z tych cyfr, a szampana całkiem wykreślili, dowiedziawszy się, że po niego trzeba dopiero iść do Châlons. Poprawki zostały zaparafowane.

Kochani Paryżanie, których jest około czterysta razy więcéj niż ludności w Saverne! pamiętajcie, że 11 korpus armji pruskiéj jest dopiero szesnastą jéj częścią. Więc jeżeli się dacie najechać, to będziecie musieli dostawiać codzień 6400 razy więcéj niż my tutaj, tj. 64 miljony bułek chleba po trzy kilogr., 384,000 wołów, 8 miljonów kilogr. kawy palonéj, 1152 miljony cygar dla żołnierzy, a 480 milj. lepszych dla panów oficerów, 96 miljonów litrów wina, a resztę w stosunku. Jeżeli niedołęztwo dowódzców dopuści nieprzyjaciół aż do bram waszych, to przypomnijcie sobie los Frankfurtu w roku 1866 i Saverne w roku 1870.

Dowódzca 11 korpusu pruskiego, jen. Bose, jest ranny; zastępuje go baron Gersdorf, każący się nazywać jaśnie wielmoznym, a który ogłosił wczoraj po niemiecku i po francuzku bardzo wielmożną proklamację, w któréj po ojcowsku ostrzeżono mieszkańców o 17 przypadkach kwalifikujących do rozstrzelania.

Na próbkę przytaczam kilka kategorji: Rozstrzelany będzie przewodnik armji nieprzyjacielski (więc Francuz, prowadzący wojsko francuzkie), szpieg, pomagający szpiegowi; przewodnik wojsk pruskich, który je źle prowadzi; niszczący broń lub zapasy wojenne, niszczący materjał wojenny wojsk niemieckich, niszczący żywność i furaż, psujący mosty, drogi itp.

Żałuję bardzo, żem nie mógł dostać kompletnéj proklamacji. Przylepiono ją na ścianie i postawiono przy niéj wartę, ale dziś sami Prusacy ją zdarli. Nie zdaje się, żeby to zrobiono przez skromność.

Sztab główny korpusu pruskiego 11go spędził jeden dzień w podprefekturze, a wypiwszy sto butelek wina z piwnicy prefekta, poszedł zabrać Pfalzburg na przekąskę po kawie. Widocznie ci panowie pewni byli swego.

(*Dokonczenie nastąpi.*)

chociaż od lat tylu egzystuje, sama siebie utrzymać nie potrafi. Ale na szczęście nasze i nieszczęście jego powiada on, że statutów nie zna i sądzi z tego, co o niéj słyszał od takich, którzy tam nie byli i o niéj nic nie wiedzieli, tak jak szanowny poseł przyznał, że nie wie.

Żąda szan. poseł, aby szkoła sama się utrzymała, powiada, że złą jest dlatego, że się utrzymać sama nie może. Prosiłbym więc, aby szan. poseł postawił wniosek o zwinięcie wszystkich uniwersytetów i zakładów naukowych, bo wątpię, aby np. uniwersytet lwowski sam się utrzymał (brawo). Żądać od szkoły, aby się sama utrzymała, jest to samo, co żądać od ptaka aby pod wodą pływał, a od ryby, aby latała.

Szanowny poseł zapomniał a może nie chciał zważyć na to, że to nie jest gospodarstwo, którego celem jest produkowanie pieniędzy, ale którego celem jest, aby było wzorowém. Szanowny poseł mówi co to za gospodarstwo, kiedy się nie utrzymuje, kiedy kosztuje. Ale gospodarstwo, które ma być wzorowém, na którém trzeba robić doświadczenia, opłacić się nie może.

Pożytek z téj szkoły jest moralny, ale nie w pieniądzach, w tém, że ona kształci ludzi, którzy są świadkami rozmaitych doświadczeń, na które sami z siebie nie mogliby przyjść. Dowodzić, że ta szkoła jest pożyteczną i rzeczywiście przynosi owoce, jest niepotrzebném, bo tutaj jest aż zanadto gospodarzy bezstronnych, aż nadto wielu reprezentantów rozmaitych okolic kraju naszego, którzy są tego samego zdania. Proszę policzyć wszystkich gospodarzy, których szkoła ta krajowi dała, proszę zapytać tych, u których uczniowie dublańscy pracują od lat kilku, a ci powiedzą, że nie mogą jak tylko się cieszyć, jak tylko nie żałować tych ofiar, które ponieśli na założenie téj szkoły; zapytajcie gospodarzy, którzy z owczarni dublańskiéj nabyli owce, oni cieszą się, że je nabyli o połowę taniéj, niż za granicą; jedném słowem twierdzić, że ta szkoła jest niepożyteczną, może tylko ten, który, jak sam przyznał, tam nie był i nic o niéj nie wie. Z tych tedy powodów popieram jak najmocniéj wniosek komisji (brawo).

Listy o kampanji francuzko-pruskiéj.

LIST VII.

Przedewszystkiém zwróćmy uwagę na armje niemiecko-pruskie po bitwie pod Metz-Gorce w d. 18 sierpnia. Armja Fryderyka Karola i armja Steinmetza brały udział w téj olbrzymiéj bitwie, a mimo przeciwnych doniesień pruskich mamy powody do mniemania, że i części armji południowéj księcia następcy tronu użyte zostały pod Metz, albo przynajmniéj w tym dniu tak blizko Metz zostały posunięte, iżby w każdym razie stanowić podporę dla zaangażowanych w boju pod Metz armji północnych. Po bitwie pod Gorce następuje chwila niejasna dla nas i dla wszystkich, którzy cokolwiek zastanowili się nad przebiegiem kampanji. Pogłoski między publicznością tak francuzką jak niemiecką upowszechnione mówiły o niełasce jenerała Steinmetza, który swą armję miał bezwzględnie wystawić na jatki i zredukować ją do połowy.

Pogłoskom tym, jak to jest rzeczą naturalną, zaprzeczyły organa urzędowe pruskie. Mimo to widzimy, że armja Steinmetza znikła jakoś z horyzontu i natomiast wyruszyła się jakaś 4 armja złożona z korpusu gwardji pruskiéj i korpusu saskiego pod dowództwem następcy tronu saskiego. Pogłoski więc miały pewną podstawę, ale nie chciano przyznać się do błędów, armja więc Steinmetza została przy armji ks. Karola, czyli została do niéj wcieloną, natomiast nowa 4 armja zaczęła działać na prawém skrzydle posuwającéj się ku Paryżowi armji następcy tronu. Podczas gdy królewicz pruski manewrował z armją południową St. Michiel, Bar le duc ku Châlons, zapuszczając zagony swych harcowników (*éclaireurs*) ku St. Dizier i Brienne w departamencie Aube, armja czwarta królewicza saskiego posuwała się w tym samym kierunku na St. Menehould, Suippes w departamencie Marne. Cofnięcie się Mac-Mahona z Châlons do Rheims nadało obu armjom pruskim kierunek więcéj północny, który następnie zmienił się całkowicie na północy, gdy spostrzeżono, że Mac-Mahon z zaniechaniem Paryża usiłuje dostać się do czworoboku fortecznego Montmedy, Verdun, Thionville, Metz. Przedewszystkiém więc czwarta armja posunęła się przez Grandpod, Vouziers ku Réthel dla przecięcia drogi armji Mac-Mahona, który jednakże potrafił szybkiemi marszami oddalić się w zamierzonym kierunku i mimo równie szybkich poruszeń pruskich zdołał przejść w Sedan na prawy brzeg Meusy.

Utarczka kawalerji saskiéj w d. 27 sierpnia pod Buzancy, gdzie Prusacy chwalą się z zwycięztwa, znaczyła li tylko zamaskowanie pochodu do Sedan i szwadrony wysłane daleko na flankę armji maszerującéj, były z góry przeznaczone na stracony posterunek, a w każdym razie były dość silne, aby wstrzymać harcowników nieprzyjacielskich i zakryć marsz armji francuzkiéj. Dotychczas Mac-Mahon musiał unikać starcia, aby się jak najprędzéj przerzucić na prawy brzeg Meusy; teraz sam będzie szukał nieprzyjaciela posuwając się naprzód na południe i wschód ku Verdun zakryty na skrzydle wezbraną Meusą, a mając przed sobą słabe tylko siły nieprzyjacielskie, które muszą szybko cofać się do swego soutien, t. j. do armji ks. Karola pod Metz.

Zanim armja czwarta zdoła przeprawić się przez Meusę, Mac-Mahon powinien już zagrozić armję Fryderyka Karola i zmusić ją do skoncentrowania swych sił rozłożonych na około Metz w jednym punkcie, a tém samém dać możność Bazainowi do wyjścia z trudnego położenia. — W każdym razie Prusacy albo cofną się z pod Metz, albo będą zmuszeni do walki dość niebezpiecznéj z dwoma armjami francuzkiemi, zanim którakolwiek ich armja zdoła im przyjść na pomoc. W każdym razie połączenie armji francuzkich zdaje się być koniecznem następstwem marszu Mac-Mahona. W najgorszym razie marsz na Paryż będzie zapewne wstrzymany, a jenerał Trochu będzie umiał korzystać z wolnego czasu, który mu codzień daje nowych żołnierzy.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kijów, [Gwałty popełniane przez wojska moskiewskie]. Korespondent z Kijowa pisze do Petersburskich Wiadomości: „W tych dniach byliśmy świadkami bardzo smutnego wypadku. Wystawcie sobie, jak przykrém jest położenie spokojnych obywateli, gdzie obrońcy ojczyzny postępują, jakby w kraju tylko co podbitym. Dnia 15 sierpnia wieczorem, przechodząc po ulicy Esplanadnéj, ujrzałem wielkie zbiegowisko ludu. Tłum, wprawdzie z wyrazem współczucia, przypatrywał się, jak kilkunastu ułanów po krótkiéj walce związało czterech młodych chłopców i rzuciło na bruk. Po tém zwycięztwie bili nieszczęśliwych w sposób przerażający. Publiczność, spoglądająca z okien, zaczęła krzyczeć; „to rozbój"! wołano na pomoc, ale napróżno. Nareszcie ułani, rozdrażnieni wdaniem się publiczności, rzucili się na nią z dobytemi szablami i rąbali na prawo i na lewo. Kiedy rozruch stał się powszechnym zjawił się oddział policjantów i po wielkich usiłowaniach rozbrojono i aresztowano mężnych kawalerzystów. Wiele osób ranionych wzięto do szpitalu miejskiego.

Praga 31 sierpnia. [Sejm]. Na pierwsze posiedzenie sejmu posłowie prawie wszyscy przybyli. Kierownik ministerstwa handlu hr. Depretis i kardynał arcybiskup Schwarzenberg są również obecni. Namiestnik hr. Mensdorff przedstawia obu prezydentów sejmu.

Marszałek krajowy hr. Nostic przyrzeka przy kierowaniu obradami utrzymanie powagi sejmu i wszechstronne przestrzeganie sprawiedliwości. Odkąd po raz ostatni z miejsca tego pożegnał się z zgromadzeniem, nie wyjaśniło się wewnętrzne położenie kraju, stało się ono jeszcze groźniejsze. — Coraz trudniéj przychodzi wiernemu synowi Czech, który zarazem jest gorącym zwolennikiem Austrji, znaleźć prawdziwą drogę w walce politycznych namiętności i kierunków skrajnych. Trzy są jednak kierunki, stojące wyżéj nad namiętnościami stronniczemi i przy których niewzruszenie obstawać musimy: Prawo, miłość ku ojczyźnie, wierność i przywiązanie do dynastji i Austrji. Na mowę odpowiedziano trzechkrotnym okrzykiem „hoch" i „slava" na cześć cesarza.

Mowa zastępcy marszałka kładąca szczególniejszy nacisk na obstawanie narodu przy autonomji i historyczném prawie Czech, jak niemniéj na konieczność stanowiska mocarstwowego państwa wobec groźnych wypadków — została przyjętą trzechkrotném „slava" na pomyślność ojczyzny. Odczytany mesaż cesarski przyjęto milczeniem.

Marszałek krajowy oświadcza, że weźmie na porządek dzienny mesaż cesarski po sprawdzeniu wyborów i zdolności sejmu do powzięcia uchwał.

Posłowie z grupy większych własności wnieśli następnie odnośnie do zastrzeżenia z r. 1861 ponowne równobrzmiące zastrzeżenie prawne, kładąc nacisk na prawnohistoryczne stanowisko Czech z oświadczeniem, że „przyrzeczenie" w téj myśli pojmują.

Czescy posłowie oświadczyli pod zastrzeżeniem stanowiska deklaracji, iż dlatego tylko weszli do sejmu, ażeby usłuchać wezwania króla, przyjąć do wiadómości mesaż królewski i umożebnić porozumienie się.

Dr. Schmeykal zapowiada w imieniu niemieckich posłów wniesienie oświadczenia, które w tych dniach nastąpi.

Wiedeń. [Walka z niemczyzną] toczy się nieprzerwanie na kilku sejmach przedlitawskich. Na czeskim i morawskim posłowie narodowi stanowią już siłę, jedynie Szlązk nie zdołał jeszcze zwyciężyć szmerlingowskiéj ordynacji, która mu daje na posłów Niemców. Sejm szląski już zamknięty. Sejm styryjski w Gracu zamknięty będzie 3go września. Poseł Reuter żałuje, że rząd tak późno zwołał sejmy, tak, że sprawami najnaglejszemi zająć się nie mogą. Żąda on dłuższego trwania kadencji.

Poseł Bośniak stawiał interpelację względem narodowego równouprawnienia. Słoweńscy posłowie powtarzają na każdéj kadencji swoje żale i prawa, mimo to administracja, szkoły ludowe i średnie, realne i pedagogiczne kursa, wszystko jest niemieckie. Interpelant żąda otwarcia słoweńskiéj akademji prawniczéj w Lublanie.

Sejm kraiński w Lublanie uchwalił ponownie ustawy o języku słoweńskim w urzędach, szkołach, o założeniu akademji prawniczéj w Lublanie, o zmianie ordynacji wyborczéj na rzecz ludności krajowéj słoweńskiéj. Ustawom tym rząd już dwukrotnie odmówił sankcji. Mniejszość niemiecka protestuje. Wczoraj rozpoczęły się rozprawy nad adresem, który według projektu komisji, jakeśmy to już pisali, opiera się na narodowych prawach i żąda połączenia w jedno krajów ludności słoweńskiéj.

[Obóz pruski w Głogowie.] *Corsp. Warrens* pisze: „Naprzeciw licznym i sprzecznym doniesieniom o dyplomatycznych *pourparlers* w sprawie organizującéj się w Głogowie nowéj armji, jesteśmy w możności zapewnić na mocy pewnych informacji, że ani pruski reprezentant przy tutejszym dworze jenerał Szweinitz wcale dotąd stawiania téj armji nie brał za przedmiot do jakichkolwiek wyjaśnień, ani też nasz gabinet wcale o to do niego się nie udawał."

Deputacja stowarzyszenia „Unja demokratyczna" wręczyła p. Beustowi adres, w którym wyrażono, że do załatwienia prawno-politycznych zawikłań potrzeba, żeby się cesarz koronował w Pradze. P. Beust miał odpowiedzieć, „że nie jest to wykluczoném."

Pesti Naplo donosi, że sejm węgierski nie 20go września, ale w razie nadzwyczajnych wypadków w październiku otwartym będzie.

Francja.

Paryż 28 sierpnia.

) [Pogłoski z placu boju — wypędzanie podejrzanych — przypływ i odpływ ludności — służba lekarska — rząd i bonapartyści.]

Nie podaję wam pogłosek o wojnie, które w braku pewnych wiadomości tu kursują, bo, zanim list mój was dojdzie, będziecie mieli już wprost z teatru wojny pewniejsze wiadomości.

W téj chwili wszyscy tu mówią o jakiéjś wielkiéj bitwie na granicy belgijskiéj, ale nikt nie umie powiedzieć, w którém miejscu. Jakkolwiekbądź wszyscy sądzą, że armje naprzeciw siebie stojące wkrótce tak się zbliżą, że starcie będzie nieuchronne, przypuszczając naturalnie, że armja Mac-Mahona nie cofa się, tylko idzie naprzeciw zbliżającego się nieprzyjaciela. Pochód jednakże Mac-Mahona na północ, o czém tu dokładnie wiemy, zdaje się wskazywać, że chce odciągnąć nieprzyjaciela od marszu na Paryż i zyskać znów dla stolicy kilka dni czasu.

Tutaj oczyszcza się miasto z wszelkich ludzi podejrzanych i policyjnie poszlakowanych, przyczém policja nieraz wpadła na trop pruskich szpiegów. Jenerał Trochu bierze się energicznie do dzieła i zewsząd znajduje wielkie uznanie; w tych dniach wydał rozporządzenie przypominające, że w razie potrzeby ma prawo wydalenia z miasta wszystkich tych, którzy nie przyczyniają się do jego obrony (*bouches inutiles*), a przez swą bytność zmniejszają zapasy żywności.

Na rogatkach Paryża ruch ogromny. Spotykają się tam dwa prądy dążące w przeciwne strony. Podczas gdy bojaźliwe rodziny uciekają z miasta, widać już wprowadzających się do miasta wieśniaków ze sprzętami i zapasami żywności. Umieszczają ich prawie wszystkich w bois de Boulogne w pobliżu Auteil i jardin d'acclimatisation. Zresztą duch ludności jest bardzo dobry i jakkolwiek niebezpieczeństwo w téj chwili oddalać się zdaje, w razie jego powrotu nikt się nie obawia najścia nieprzyjaciół, którzy w każdym mieszkańcu znajdą obrońcę stolicy.

Uorganizowano tutaj zupełnie służbę lekarską, do któréj zaciągnięto 1500 lekarzy i chirurgów. Część tych lekarzy posyłają na prowincję, resztę przydzielają do szpitali tutaj organizujących się.

W skutek ostatnich deszczów rzeki nasze tak wezbrały, że i ta okoliczność opóźni działania nieprzyjaciela, tém bardziéj, że Mozela i Meusa nawet wystąpiły z swych koryt. Zresztą jest rzeczą pewną, skonstatowaną przez naszych lekarzy z prowincji, że w wojsku sprzymierzonych panuje dyssenterja i tyfus, które im znaczną liczbę ludzi zabierają, a z czasem większe szkody przynieść mogą niż kule francuzkie.

Wiadomo wam pewnie, że Thiers odmówił przyjęcia udziału w komitecie obrony. Jest to ze strony starego męża stanu krok fałszywy, który mu ogólnie biorą za złe. Być może, że Thiers nie chciał być figurantem, a komitet obrony zapewne na serjo niczém więcéj nie będzie.

Najwięcéj niepokoją publiczność tutejszą wzajemne podejrzenia, które członkowie dzisiejszego rządu na siebie rzucają, jako też brak zaufania, jaki w kołach ściśle bonapartystycznych ten rząd otacza. Panowie Rouher i Persigny w charakterze nibyto radzców stanu biorą udział w naradach ministrów, ale właściwie zasiadają tam dla ich kontroli. To ciągłe mięszanie się rządów osobistych w dzisiejszém położeniu drażni ludność, która nie chce już słyszeć o rządach osobistych i w ogóle o cesarzu.

Kto dziś stawia inną dewizę jak zbawienie Francji, jest tu słusznie uważany za zdrajcę, a najlepsza rzecz, którą dziś mogą zrobić cesarscy, jest ta, aby jak najmniéj o nich było słychać.

Rossja.

[Obawy moskiewskie.] Ultrasy moskiewscy coraz gwałtowniéj powstają przeciwko Prusom i polityce bismarkowskiéj. Dotychczas organa téj partji, chociaż i doradzały zbrojną neutralność na korzyść Francji w zamiarze niedopuszczenia Prus do zaboru Alzacji i Lotaryngji, jednak nie okazywały obawy, aby Prusy rychło mogły zagrażać interesom Rossji. Obecnie Katkow i wielu innych publicystów w zjadliwych anti-pruskich artykułach piorunują na chciwość i zaborczość króla Wilhelma i jego kanclerza, narzekają nawet na swój rząd, iż zbytecznie zaufał przyjaźni Prus i dozwolił temu państwu pobudować dwie silne fortece Królewiec i Lecen w pobliżu granicy rossyjskiéj, nieprzedsiębiorąc ze swéj strony żadnych środków ostrożności. W tym czasie, kiedy Prusy uzbrajały swe wschodnie granice, budowały koleje wojenno-strategiczne od fortec aż do miasteczka pogranicznego Łyka, a ztamtąd do Białegostoku; — Rossja nietylko, że nie myślała o środkach obrony, ale nawet zburzyła twierdzę Rygską. „Pangermańskie zamiary Bismarka — pisze Katkow — znana powszechnie wdzierczość narodu niemieckiego, przykład Danji i Francji niech będą dla nas ostatnią przestrogą. Dziś nie traćmy pieniędzy na wzmocnienie Kijowa, którego nigdy nie ujrzą ani Austrjacy, ani Turcy, jak swoich uszu, ale przystąpmy do wzniesienia twierdz, o które można byłoby oprzeć się w razie najazdu pruskiego. Przedewszystkiém należy ufortyfikować Rygę i Kowno. Ryga — jako centrum administracyjne prowincji Nadbałtyckich, port i przeprawa przez Dźwinę; Kowno — jako ważny punkt przy ujściu Wilji do Niemna, osłaniający dwie koleje: Petersburgską i Libawską.

W razie wojny z Prusami — armja rossyjska nietylko mogłaby działać odpornie, ale, mając za sobą Rygę, Dynaburg i Kowno, uderzeniem na Królewiec wystąpić do działania zaczepnego. Zanim jednak ów projekt przyjdzie do skutku upłynie lat parę, a niebezpieczeństwo starcia się z Prusami jest dosyć blizkiém, więc wobec możliwych wypadków, należy założyć tymczasem obóz wojenny pod Kownem i Rygą. Środków na obronę kraju nie powinniśmy żałować, bo od tego zależy przyszłość i potęga Rossji."

— [Czy Rossja powinna zachować neutralność?] Gazety rossyjskie coraz energiczniéj dopominają się u rządu, aby swém postępowaniem starał się przywrócić Rossji dawne stanowisko na wschodzie. Rossja dziś nie może mieć floty na Czarném morzu, fortyfikować brzegów czarnomorskich wskutek traktatu paryzkiego ustąpiła Turcji ujście Dunaju. Taki stan rzeczy prasa rossyjska uważa za niegodny wielkiego mocarstwa i obrażający dumę narodu. Wobec dotychczasowych stosunków międzynarodowych położenie Rossji miało być znośném, ponieważ pozbawiona sił i upokorzona Austrja, lub niedołężna Turcja nie mogły jéj szkodzić. Prusy zaledwie poczynały grupować ludy niemieckie pod swym sztandarem. Dziś postać rzeczy znacznie się zmieniła. Prusy nietylko dokonywają zjednoczenia Niemiec, ale wyraźnie dążą do przewodniczenia całéj Europie, co się nie zgadza z panslawistycznemi zamiarami Rossjan. Na tronie rumuńskim zasiadł książe z dynastji Hohenzollernów; morze baltyckie wkrótce stanie się „jeziorem niemieckiém". Węgry, tak wiele zawdzięczające Prusakom (?) a nienawidzące Słowian, według zdania polityków moskiewskich będą powolném narzędziem polityki bismarkowskiéj na wschodzie. „Czy Rossja wobec takiego położenia Europy — pisze *Gołos* — powinna zachować neutralność, swoje *status quo*, narzucone traktatem paryzkim? Dlaczego Rossja ma krępować siebie jakiemiś traktatami, kiedy Prusy i inne państwa łamią wszelkie traktaty, szukając korzystniejszych warunków rozwoju, lub zadość czyniąc żądzy podbojów? Teraz nadeszła chwila zapytać siebie: czy nasza neutralność jest rezultatem siły lub niedołęztwa? czy to neutralność potężnego mocarstwa, lub księstwa Monako?" Oto są pytania, które zadaje sobie każdy Rossjanin, kochający swą ojczyznę, a na które, zdaje się, iż w krótkim czasie da odpowiedź rząd, o ile można sądzić z nadzwyczajnéj czynności w ministerjum spraw zagranicznych od powrotu ks. Gorczakowa. Od nas teraz zależy otoczyć imię rossyjskie nowym blaskiem na wschodzie i zachodzie Europy i zająć stanowisko odpowiednie dziejowemu posłannictwu Rossji."

— [Urządzenie telegrafów wojenno-pochodowych — Reforma intendentury — Koleje żelazne]. — Ministerjum wojny zajęło się projektem urządzenia dla armji telegrafów wojenno-pochodowych. Telegrafy tego rodzaju mają służyć do połączenia drutem miejsc zajmowanych przez wojska z linią telegraficzną w celu ułatwienia bezpośredniéj komunikacji. Organizacja ich następna: Obecnie utworzą tylko sześć parków; dwa parki stanowią brygadę; miejscem pobytu brygad będzie: Petersburg, Warszawa i Kijów.

Intendentura wkrótce ulegnie radykalnéj reformie, ponieważ dotychczas była urządzoną na wzór francuzki. Wojna teraźniejsza wykazała bardzo wiele niedostatków systemu francuzkiego. — Podobno dla intendentów będą urządzone specjalne kursa i dla zajęcia zwłaszcza wyższych posad trzeba będzie składać egzamina.

Ogólna ilość dróg żelaznych w Rossji wynosi 8 008 wiorst; z tych 1.142 wiorst są własnością rządu, a 6 866 wiorst, osób prywatnych. — Od 1 stycznia do 1 maja r. bieżącego przewieziono 3.838.959 osób i 184.001.648 pud. towarów. Koleje rossyjskie przyniosły w tych czterech miesiącach dochodu ogólnego 22.523.509 rubli s. r. t. j. skarbowe 3.001.741 rubli, a prywatne 19.521.767 rubli sr.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Strzecha zeszyt XI zawiera: Czarna perełka powieść B. Bolesławity (c. d.). — Wiersz Zygmunta Krasińskiego. — Pszczoły. — Zdzisław, wiersz z niedawnéj przeszłości, przez Wiktora B. (dok.). — Samotny grób, poezja Wł. Wolskiego. — Urywki z rękopisu J. Gordona p. t. „Gdy się było młodym" (c. d.). — Zakłady zdrojowo-kąpielne w Galicji, Rabka. — Kilka uwag o sercu. — Kronika. — Humoreska.

Przewodnik ekonomiczny nr. 20 zawiera: Pogląd na chów, hodowlę i znaczenie ekonomiczne przyswojonych zwierząt. III. — Urządzenia municypalne w wielkich miastach Europy. III. — Nauka rolnictwa gospodarczego w Austrji. — Korespondencja z Podola. — Rozmaite wiadomości. — Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. — Tabelka kursowa.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Postęp. — Walne zebranie miesięczne stowarz. postępu rękodzielników i przemysłowców w piątek dnia 2 września o godz. 8 wieczór.

Od komitetu stowarzyszenia wzajemnéj pomocy Sybiraków otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne:

W miesiącu sierpniu wpłynęło do kasy stowarzyszenia: przez redakcję *Czasu* 1 złr., od p. N. N. 10 złr., z Szczawnicy dochód z balu 273 złr., od J. K. 17 złr., od p. K. 1 złr., w ogóle 311 złr.

Od p. Gustawa Löbenstein otrzymano z odzieży używanéj; tużurków sztuk 6, surdut ciepły 1, spodni par 6, kamizelek sztuk 6. Serdeczne za to szlachetnym ofiarodawcom składamy podziękowanie.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach: u p. Marfiewicza w łazienkach za markiera 1, w konsumpcji za strażników 4, u szewca Zapatocznego do ukończenia terminu 1, w warsztatach kolei żelaznéj w Krakowie 2-ch, u hr. Koziobrodzkiego w Ludwinowie za dozorcę przy gospodarstwie 1, przez pośrednictwo p. Gajdzica za służącego na wsi 1. Wysłani zostali: do Jabłonowa za kominiarza 1; do Leszczawic do p. Lgackiego za lokaja 1, za gajowego 1; w Matkowie u p. Kierszuckiego na pszczolarza do pasieki 1, do pisma w języku węgierskim 1; do robót przy kolei tarnopolskiéj 13; w Potoczach u p. Trąbczyńskiego pisarz 1, kuchcik 1; do Lwowa murarzy 2. W ogóle w miesiącu sierpniu weszło do pracy i obowiązków ludzi 32.

W szpitalu był 1, który wyszedł i udał się do obowiązku. Dziecko będące u mamki w Niepołomicach zmarło. Wysłano kosztem stowarzyszenia do Czech 1. Było na miesięczném stałém utrzymaniu studentów 3, na czasowém 40-centowém dzienném utrzymaniu było przez dni 4 dziewięciu, dni 11 dwóch, dni 14 pięciu, dni 21 ośmiu.

Z nadesłanéj odzieży rozdano: surdutów 5, spodni par 6, kamizelek 4, paletotów 2, koszul 2, kaftaników 3, poduszeczkę 1, poszewek 3, skarpetek letnich 2, rękawiczki 1. Pozostało z ubrania surdutów 3, spodni par 2, kamizelek 3, kaftanik 1, skarpetki wełniane 1, skarpetek letnich par 2, płótna starego łokci 5.

Są do umieszczenia: subjekt handlowy posiadający język niemiecki i znający prawo wekslowe, ekonomów 2; młodych ludzi na rachmistrzów, sekretarzy lub pisarzy i kontrolorów na wsi 4; młody człowiek, któryby i bez pensji pełnił obowiązki na wsi dla praktyki; służący prosty na stróża do domu w mieście lub na wieś; guwerner w średnim wieku posiadający dobrze język francuzki.

Oprócz powyższych przybywają co tydzień nowi powróceni z Syberji, polecamy się zatém z łaskawém zamówieniem szanownych obywateli kraju.

Od dnia 1 kwietnia r. z. do 1 września r. b. pomieszczono w obowiązkach w ogóle ludzi 629.

Ostrzeżenie. — Jeszcze przy sprawozdaniu z miesiąca lipca zwracaliśmy uwagę szanownych właścicieli ziemskich i mieszkańców miast, że pojawiło się wielu zebrzących po domach, lub natarczywie datków żądających, a podających się za powracających z Syberji, co prawdą nie jest.

W tych dniach przybył taki jeden ze Lwowa człowiek, lat około 60, z wielką siwą brodą, ubrany w szynel (bradjagę) sybirski z załatanym przedtém żółtym płatkiem na plecach tego szynela, w podartém spodniém odzieniu. Nazywa się Stefan Sokołowski, a przynajmniéj pod tém imieniem i nazwiskiem posiada pasport austrjacki do Jerozolimy i wiele innych papierów i poświadczeń, to ubóstwa, to że wraca z Syberji, to polecających go, a między innemi okazywał na dowód swojéj trzydziestokilkoletniéj niewoli w Syberji, nr. 33 *Gazety Narodowéj lwowskiéj* z d. 9 lutego 1866, gdzie cały fejleton tejże gazety zapełniony jest interesującym opisem długoletniéj niewoli Stefana Sokołowskiego i jego strasznych przygód w więzieniach i kopalniach sybirskich. Z tą gazetą i papierami przybył on do komitetu Sybiraków w Krakowie, a po drodze do wielu wstępował obywateli i wsparcia od nich jak również rekomendacje otrzymał.

Otóż oświadczamy, że tenże Stefan Sokołowski badany tutaj przez takich co byli w Syberji i w miejscach właśnie tych, które wskazywał, okazał się, że jest prostym oszustem, że mógł być zesłanym do rot aresztanckich lecz wcale nie za polityczne przestępstwo, a historja, którą opowiada i z któréj czerpał w dobréj wierze autor fejletonu *Gazety Narodowéj*, jest bajką, niezręcznie sklejoną z różnych wypadków, które pojedyńczo mogły się trafić wielu innym, ale z pewnością nie był ich ofiarą Stefan Sokołowski.

Aby mu odjąć możność oszukiwania ludzi, gazetę, którą okazywał, zatrzymaliśmy.

Bylicki.

Poznań, *28 sierpnia.* — **[Hrabina Potocka i Jezuici].** — Przez szczególniejszy zbieg okoliczności, dowiedziałem się o ciekawém zdarzeniu u was, i nie mogę pojąć dla czego dotychczas żaden z waszych dzienników o tém nie wspomina. Był tu niedawno prowincjał oo. Jezuitów i otrzymał od pewnéj wysoko położonéj w towarzystwie polskiéj damy zażalenie na ks. superjora Jezuitów w Łańcucie. Rzecz się tak miała: Przed kilku tygodniami w dzień podobno N. Marji Panny rożańcowéj, zaprosiła p. hr. Alfredowa Potocka żona prezesa ministrów, do kaplicy zamkowéj w Łańcucie spowiednika Jezuitę i z całą znaną pobożnością i pokorą zwierzała kapłanowi ułomności duszy swojéj. Gdy jednak spowiedź się skończyła, Jezuita nie daje p. Potockiéj rozgrzeszenia, lecz dobywa z sutanny jakiś papier i żąda, aby go wprzód podpisała, grożąc że inaczéj rozgrzeszenia nie udzieli. Papier ten zawierał polecenie do administracji dóbr łańcuckich, aby kosztem skarbu wybudowano folwark na księżych gruntach, dziś w posiadaniu Jezuitów będących. Pobożna i zacna p. Potocka oburzona tym postępkiem Jezuity, czując jako prawa katoliczka zniewagę wyrządzoną Św. Sakramentowi pokuty przez chciwego Jezuitę, opuściła bezzwłocznie kaplicę i udała się ze skargą do nuncjusza apostolskiego w Wiedniu i prowincjała Jezuitów.

Dama, która to opowiadała w Poznaniu pod największym sekretem, ubolewała bardzo nad... zgromadzeniem Jezusowém, że tak niezręcznego ks. superjora w Łańcucie trzyma. Ubolewała nad możliwemi zarzutami, jakie spotkać mogą z tego powodu bogobojnych Jezuitów. My ubolewamy nad tą damą tym razem.

Fakt, który wam opisałem dziwnym bardzo sposobem doszedł méj wiadomości, pomimo, że nadzwyczaj ostrożnie o nim rozmawiano. Być może że ktoś z nieprzebranych w sutannę Jezuitów sprobuje zaprzeczyć lub nawet podać w wątpliwość opisany przezemnie czyn łańcuckiego Jezuity. Cieszyłbym się bardzo z tego, bo wymieniłbym wówczas dwóch znanych w Galicji panów, którzy wiedząc o tém zdarzeniu, nie mogliby odmówić swego świadectwa prawdzie. *F. R.*

Na powszechnéj wystawie robót fotograficznych, odbytéj w Paryżu w roku bieżącym, przysądzono medale czterem fotografistom z różnych stron Europy, jako to: Reutlingerowi z Paryża, Albertowi z Monachjum, Braunowi z prowincji Nadreńskich i Mieczkowskiemu z Warszawy.

Pomiędzy intelligentną publicznością lwowską, ma się podobno zawiązać grono jak najobszerniejsze, któreby zobowiązało się nie chodzić do teatru niemieckiego we Lwowie, i na inne osoby w tym kierunku wpływać.

Z powodu dogmatu nieomylności podano do magistratu wiedeńskiego wiele uwiadomień o zmianie wyznania, „ponieważ katolicki kościół przez ogłoszenie tego dogmatu stał się zupełnie czém inném."

W Bruksselli odbył się dnia 27 sierpnia ślub p. Henryka Merzbacha, znanego ze zbioru ogłoszonych poezji, kawalera orderu Karola III, z hrabianką Pauliną Le Hardy de Beaulieu.

Do fortecy poznańskiéj ma także przybyć 1000 jeńców francuzkich i dwudziestu kilku oficerów. Przygotowują dla nich kazamaty w cytadelli.

Jenerał pruski Döring, który poległ w obecnéj wojnie, przeznaczył w swoim testamencie datowanym 19 lipca 1870 r. 2000 talarów dla ubogich paryzkich, które mają być między nich rozdzielone tego dnia, kiedy detronizacja Napoleona będzie ogłoszona, i 2,500 talarów do rozdzielenia między ubogich berlińskich tego dnia, w którym pruskie wojska odprawią swoje tryumfalne wejście do Berlina.

Gwałty niemieckie. — Nawet berlińska *Nat.-Ztg.* potwierdza wiadomości o gwałtach, które popełniały w Remilly wojska heskie i brandeburskie. Ani jeden dom nie ostał się cały, a zamek „Gandart" należący do sławnego malarza Rolland został zupełnie zburzony. Akta i bibljoteka notarjalna, najważniejsze dokumenta deptano nogami i nadziewano na bagnet, strzelano do kosztownych obrazów, druzgotano porcelanę i szkła bardzo drogie i rzadkie — jedném słowem dopuszczali się żołnierze najohydniejszego wandalizmu.

Nowy zakład. — Emil Girardin otrzymał z datą 19 t. m. list od pułkownika księcia holsztyńskiego, w którym ten oświadcza, że przechwałki Girardina w jego dzienniku budzą tylko śmiech w pruskim obozie, przysięga mu na swój honor, że mu zapłaci 20,000 franków jeźli przed 15ym września nie będzie defilować ze swoim pułkiem przed pałacem Girardina w Paryżu. Girardin odpowiada ks. pułkownikowi w „Liberté," że nietylko zakład przyjmuje, ale tak pewny jest wygranéj, że te pieniądze, które 16 września odbierze przeznacza już teraz na wsparcie rannych.

Naiwność żołnierska. — Królewicz pruski chwalił pewnego bawarskiego żołnierza za okazaną w bitwie odwagę. „Tak, w. ks. mości, odpowiedział Bawarczyk w swoim djalekcie, gdybyśmy byli mieli takich dowódzców w r. 1866, bylibyśmy pięknie przeczesali tych przeklętych Prusaków." — Czyż tym ślepym masom nie jest wszystko jedno, przeciw komu idą na rzeź i kogo mają zabijać?

Nowego rodzaju kontrabanda wojenna. Jeden z angielskich dzienników donosi, że Francuzi postanowili także gołębie uważać za kontrabandę wojenną, zwłaszcza, że Belgja posiada około 10,000 gołębi wyuczonych do przenoszenia listów, a jedna depesza przemycona powietrzem, może stać się przyczyną przegrania bitwy. Z tego powodu Belgowie mają przenieść swoje uczone gołębie do Anglji, ażeby ztamtąd mogły swobodnie latać do Brukselli.

Fabryka szampańskiego wina w Reims pod firmą Jules Mumm, została podobno zniszczoną przez miejscową ludność.

Z listem od córki. — Pewien podoficer drugiego turyngskiego pułku piechoty nr. 32 wykomenderowany był po bitwie pod Woerth do chowania poległych. Pisząc późniéj do swych rodziców, zamieszkałych w Grossrosen w Szlązku, załączył im liścik, który znalazł w ręku kapitana francuzkiego, leżącego na pobojowisku.

Liścik ten brzmi:

Mon cher Papa!

Depuis que tu es parti, je ne cesse de penser à toi. Je suis si triste, de ne pouvoir te voir et t'embrasser tous les matins mais j'espère bien que Dieu te conservera la santé et que tu reviendras bientôt embrasser ta fille. Je suis bien sage, afin de dédommager un peu maman de ton absence. Adieu, bienaimé papa, je t'embrasse bien tendrement. Ta petite fille qui t'aime *Marguerite.*

Drogi Tatko!

Odkąd nas opuściłeś, nie przestałam myśleć o Tobie. Tak mi smutno, że nie mogę Cię widzieć i uściskać co rano. Lecz mam silną nadzieję, że Cię Bóg zachowa przy zdrowiu i że powrócisz niezadługo, aby uściskać swą córkę. Ja tu jestem bardzo grzeczna, aby mamie choć w części wynagrodzić Twoje oddalenie. Adieu najukochańszy Tatko, ściskam Cię czule. Mała Twoja córeczka, która Cię kocha *Małgorzata.*

Tak więc francuzki kapitan umierając jeszcze pokrzepiał się temi rozrzewniającemi wyrazami miłości dziecięcéj swojéj córeczki, która za zrządzeniem boskiém już go nie miała nigdy oglądać i z jéj liścikiem w ręku zasnął na polu chwały.

Nowe prawo dla szkół ludowych w Anglji nakazuje najprzód szkoły ludowe po całym kraju w wystarczającéj ilości wszędzie urządzić, gdzie zaś brakuje środków kształcenia, zmusić miejscowe władze do zaradzenia temu. Całe więc państwo ma być podzielone na okręgi naukowe, połączone wszakże z okręgami gminnemi; każdy okręg ma wykazać młodzież zdolną do pobierania nauk, a inspektorowie zdawać raporty o stanie szkół w swoich okręgach, o ich zaletach i niedostatkach. Jeżeli gdzie znajduje się szkoła dobrze urządzona, tam rząd mieszać się nie będzie, gdzie nie odpowiada wymaganiom, zajmie się reformą. Naznaczono gminom rok do urządzenia szkół, gdzie dotąd ich nie ma, lub do zreformowania istniejących. Gdyby po upływie powyższego terminu nie zaradzono złemu, nawówczas rada gminna okręgu wybierze zarząd szkolny. Zakres działalności zarządu jest dosyć obszerny, może on reformować istniejące szkółki, uposażać je jednakowo, zakładać nowe, i ma dozór nad istniejącemi.

Szkółki mogą być wyznaniowe lub niewyznaniowe, stosownie do orzeczenia zarządu szkolnego, który także rozstrzyga w pierwszym razie co do wyznania; zawsze jednakże wolność sumienia zastrzeżoną jest surowo dla rodziców i uczniów, uczęszczanie dzieci więc na wykłady religijne zostawione jest do woli rodziców. Tak szkoły istniejące jak i mające się zakładać, utrzymywane będą w 1/3 części z funduszu szkolnego, w 1/3 z funduszu ogólno-państwowego, a w 1/3 z podatków gminnych: do ostatniéj pozycji wcielają się dobrowolne ofiary. Gminy ubogie skarb subwencjonuje. Rodzice nie mogący uiszczać opłaty szkolnéj, mogą być od niéj uwolnieni przez zarząd szkolny, który zarazem ma prawo wykazać, gdzie należałoby urządzić szkołę bezpłatną. Nakoniec zarząd szkolny ma prawo zmuszać wszystkie dzieci pomiędzy 5 a 12 rokiem życia, aby uczęszczały do szkół początkowych, za każdy dzień opuszczonéj nauki, rodzice płacą 5 szyllingów (2½ złr.) kary. Od kary téj uwolnionym być można: *a*) jeżeli dowiedzie się świadectwem lekarza, że dziecię było chore; *b*) jeżeli rodzice wykażą, że gdzieindziéj pobiera naukę; *c*) jeżeli w okręgu mili angielskiéj naokoło nie ma szkoły publicznéj.

HOTEL SASKI. Przyjechali: Hrabina Poltopontynowa obyw. z Lwowa. Adolf Schaff kupiec z Wiednia, Petronela Bartnikowska obyw. Petersburg z familią, Leon Rzeczniowski akademik z Warszawy, Ludwika Terlecka obyw. z Cieszecina z córką, Józefa Swidzińska wł. ziemska Sulgostów, Zygmunt Zalewski wł. d. Lipczany, Kazimierz Zalewski obyw. z Podola, Stanisław Leszczyński obyw. ziemski z Królestwa z bratem, Zofia Darowska wł. d z Mydnik z familią, Teodor Forster obyw. z Wołynia, Zygmunt Süssermann kupiec z Lipska, Ludwik Zakrzewski wł. d. z Podola, L. Swidzińska obyw. z Królestwa, A. Sokołowski urzędnik z Królestwa. Mikołaj Neuhaus pełnomocnik hr. Łubińskiego z Wielkiej Kazimierzy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

WOJNA na polu gospodarczém.

II.

Jedna z najdotkliwszych klęsk, jakie Francja na polu gospodarczém przez obecną wojnę poniosła, wynikła z zabiegów pruskich o zdeklarowanie węgla kamiennego jako kontrabandy wojennéj.

Cała wyprawa floty francuzkiéj na morze Bałtyckie i północne polegała na przypuszczeniu, że Francja będzie mogła zawrzeć kontrakty z właścicielami kopalni i prywatnych okrętów angielskich, któreby jéj w takim razie na każdy wskazany punkt dostateczną ilość węgla dowozły.

Kontrakty te już były pozawierane, dowóz zaczął się uskuteczniać, kiedy skutkiem gwałtownego nalegania Prus, Anglja nagle węgiel kamienny uznała za efekt wojenny i wywozić go zakazała.

Był to krok, który pod względem praw międzynarodowych nie da się niczém usprawiedliwić. Tylko przedmioty uzbrojenia wojska i zaopatrzenia go w amunicją, które zresztą gospodarstwa krajowego nie dotyczą i z codziennemi potrzebami cywilnéj ludności nie mają nic wspólnego, mogą być za przedmiot czysto wojsko-

y, a przez to i za kontrabandę wojenną
ważane.
Wiadomo zaś, jak daleko węgiel ka-
ienny sięga dziś w głąb potrzeb towa-
zyskich, jakich potrzeb codziennych jest
rzedmiotem, jaką podstawą przemysłu i
szelkiego na wyższą stopę urządzonego
rzewoźnictwa. Pozoru, że ubocznie służy
ż i przewoźnictwu wojennemu, chwytać
ę nie można, bo przy takiéj dowolności
yszukiwania pozorów wszystkoby się stać
ogło przedmiotem kontrabandy wojennéj,
p. dowóz skór, sukna, tłuszczów wszel-
ich (boć przecie do smarowania osi u
rmat i jaszczyków potrzeba), wszelkiego
wentarza żywego i t. p. bez końca.
Pobudek do takiego kroku nie trzeba
ż szukać w chęci ścisłego zastósowania
eutralności, tylko w téj odwiecznéj ry-
alizacji między Anglją a Francją, da-
niéj w polityce i rasowéj nienawiści u-
runtowanéj, dziś więcéj objawiającéj się
e wszystkich kwestjach dotyczących wzro-
u floty i rozwoju handlu i przemysłu.
nglja pochwyciła sposobność nadarzają-
ą się jéj do zaszkodzenia przemysłowi
ancuzkiemu, a ubocznie miała i to na
yśli, że w razie danym może we wła-
ym interesie będzie miała w ręku spo-
b częściowego ubezwładnienia wszystkich
ot zagranicznych.
Flota francuzka umiała sobie pomódz
wilowo, bo uzbrajając tylko część floty
pasy węgla wszystkich portów zwiezła
portów północnych, a korzystając z te-
, że węgiel jest kontrabandą, pozabie-
ła wszystkie statki obładowane węgla-
i. Ale przemysł tak Francji jak i Nie-
iec ucierpi na tém ogromnie. Francja,
imo znacznych eksploatacji węgla, wła-
emi zasobami nie pokrywała swych po-
zeb codziennych i przemysłowych; uży-
ała węgla angielskiego, belgijskiego i
ruskiego z nad Sarry.
Dziś ubył jéj cały dowóz zagraniczny.
ruski zamknęła wojna, angielski zaka-
ny, a transporta belgijskie ustać mu-
zą dla zachowania ścisłéj neutralności.
niemniéj kłopotliwém położeniu są je-
nak i Prusy. Kraj ten oprócz wywozu
granicę do Francji i Austrji w całéj
wéj części północnéj aż po linję idącą przez
annower, Brunświk, Brandenburg, Frank-
rt n. O. i Poznań, posługiwał się wę-
lem angielskim. Po tę linję tylko trans-
orta z Saarlouis i ze Szlązka wytrzymy-
ały konkurencję z węglem angielskim.
ziś blokada portów wstrzymała węgiel
ngielski, kopalnie nad Saarą Prusacy w
oczątkowéj obawie, że zajęcie ich będzie
ierwszym czynem armji francuzkiéj (jak
ę stać było powinno!) zapuścili wodą,
eby na czas jakiś wyzyskiwanie ich na
orzyść francuzką uniemożebnić, wszystkie
ż koleje nadreńskie transportujące da-
niéj węgiel, zajęte dziś transportem po-
zeb armji pruskiéj. Pozostają więc ko-
alnie Szlązka, których właściciele porobią
olosalne majątki, ale potrzeb przemysłu
e zaspokoją daléj, jak sięgają możliwe
apasy i tak daleko tylko, jak się trans-
ort jakokolwiek opłaca, t. j. po Noteć i
prewę.
Tak samo we Francji wyzyskiwanie wę-
la wypadnie na korzyść właścicieli ko-
alni z wielką stratą przemysłu.
W chwilach spokojniejszych zebrany na
kongres, a przynajmniéj ogólna kon-
erencja dyplomatyczna, będzie musiała
stanowić pod tym względem bliżéj okre-
lone zasady, które względy wojenne w
łuszniejszy sposób pogodzą z względami
a przemysł i codzienne potrzeby. Po-
tara się o to ogólny głos przemysłu,
tóry dziś milczy pod wpływem wzaje-
mnéj zajadłości na siebie, jaką namiętno-
ci wojenne w téj wojnie bardziéj niż kie-
ykolwiek obudziły; ale w obecnych za-
argach już rady na to niema i ta wła-
nie część wojny na polu gospo-
arczém stała się jedną z najdotkliw-
zych i długo po wojnie skutki jéj się
eszcze uczuć dadzą.
Zakaz wywozu węgla z Anglji odbył
ię prawda z pewném ograniczeniem.
Wzbroniono tylko wywozu na potrzeby
loty wojennéj. Ale że porty północne u-
ważane są za depôt ekspedycji morskiéj,
lowóz węgla dla przemysłu północnéj
Francji i samego Paryża pozostaje na
lyskrecji kontroli angielskiéj.

Lwów 26 sierpnia. (*Sprawozdanie tygodniowe z gazety lwowskiéj*). W ostatnim ygodniu ciągle deszcz padał. Ucierpiało na ém mocno siano dotąd jeszcze niezebrane i kartofle, które w niektórych miejscach psuć się zaczynają. Zdawało się, że tegoroczne żniwa świetnie wypadną. Tymczasem deszcz ciągły osłabił znacznie te nadzieje. Ceny frachtu zawsze jeszcze są wysokie.

Ruch w handlu towarym był normalny. Przeniesienie teatru wojny na terytorjum francuzkie sprawiło, że komunikacya handlowa z Galicyą nie osłabiła się tak, jak pierwotnie przed wybuchem wojny przypuszczano. Dla ułatwienia wywozu z Galicyi zniżyła kolej północna cenę transportu spirytusu i próżnych beczek ze spirytusem. Zniżenie to ma miejsce przy przesyłkach wynoszących najmniej 100 cetnarów cłowych wysyłanych za jednym certyfikatem ze stacyi kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiéj, ze stacji Karola-Ludwika a po ukończeniu budowy także i z Tarnopola i Podwołoczysk do Wiednia i Tryestu. Cena transportu jednego cetnara do Wiednia wynosi 1·5 centa, do Tryestu 1·3 za milę. Dodać do tego jeszcze należy opłaty poboczne istniejące na kolei północnéj. Za odsyłane z powrotem próżne beczki płaci się tak samo. W miastach zachodniéj Galicji wysłano i w tym tygodniu wielkie transporta jaj i masła do Prus. Znacznie zwiększył się także transport trzody chlewnej do Prus. — Obok centralnego dworca kolejowego rozpoczął bank krajowy budowę magazynu dla galicyjskich artykułów handlowych, które z tąd dalej wysyłane będą. Magazyn ten połączony zostanie szynami kolei Karola Ludwika a budowa jego skończy się jeszcze w tym roku. Przedsiębiorstwo to będzie korzystne dla banku a przytém odda także handlowi znakomite usługi.

Ruch w handlu zbożowym nie był wielki co jest naturalnym skutkiem zbioru zboża z pola. Z Brodów wysłano do Prus 1000 korcy żyta i 800 korcy owsa. We Lwowie sprzedano małą ilość zboża. W Krakowie, Bochni i Tarnowie kupowali owies kupcy z Morawy i Prus. Na len i konopie był znaczny popyt. Właściciele galicyjskich browarów zakupowali w ostatnim tygodniu dużo jęczmienia. Loco Lwów były następujące: pszenicę 170 fnt. 8 złr., żyto 160 f. 5 złr., jęczmień 140 f. 2 złr., 50 c., owies 100 f. 3 złr., 20 c.

Na targach zamiejscowych były ceny następujące: **Bochnia**: pszenica 170 f. 9 złr., 25 c., żyto 160 f. 6 złr. 25 c., jęczmień 142 f. 5 złr., owies 100 f. 3 złr., 80 c., rzepak 170 f. 13 złr., 75 c. Dowóz był słaby a popyt wielki szczególnie na rzepak. **Tarnów**: pszenica 170 f. 9 złr., 20 c., żyto 160 f. 6 złr., jęczmień 142 f. 4 złr., 90 c., owies 100 f. 3 złr., 75 c., Ruch był słaby. **Dębica**: pszenica 170 f. 9 złr. 30 c., żyto 160 f. 5 złr., 90 c., jęczmień 140 f. 5 złr. 20 c., owies 100 f. 4 złr., Ceny były nominalne, obrót słaby, popyt mały. **Jarosław**: pszenica 170 f., 8 złr., 40 c., żyto 160 f. 5 złr., 50 c., jęczmień 140 f. 4 złr., 30 c., owies 100 f. 3 złr., 40 c., i w tym tygodniu była stagnacya w handlu zbożowym, co jest naturalnym skutkiem robót w polu. **Złoczów**: pszenica 170 f. 7 złr. 80 c., żyto 160 f., 4 złr. 50 c., jęczmień 142 f. 4 złr., 30 r., owies 3 złr. Z powodu robót w polu i ciągłych deszczów dowóz był słaby.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ubiegłym tygodniu koleją Lwowsko-Czerniowiecką 1700 sztuk i odwieziono je zaraz do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na kolej 480 wołów.

Księgosusz. W Olchowcu pow. horodeńskim sprawdzonym został księgosusz. Z tego powodu zarządzono środki zaradcze ustawą z dnia 29. czerwca r. 1868 przepisane i ustanowiono w myśl § 27 powołanéj ustawy 3 milowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu horodeńskiego: Rotoczyska, Horodnica, Probabin, Serafince, Horodenka, Gluszków, Jasienów, Targowica, Wierzbowiec, Soroki, Okno, Czerniatyn, Tyszkowce, Raszków, Olejowa Koronlówka, Olejowa Korniów, Hanczarów, Jakobówka, Babahorówka, Czortowiec, Obertyn, Żabokruki, Hawrylak, Żywaczów, Harasymów, Niezwiska, Luka, Podwerbce, Semenówka, Rakowiec, Korniów, Isaków, Siekierczyn, Piotrów, Kopaczyńce, Kunissowce, Czernelica, Chmielowa, Repuszyńce, Dąbki, Daleszowa, Kolanki, Michalcze, i Siemakowce; powiatu czortkowskiego: Koszyłowce; powiatu buczackiego: Woziłów, Koropiec, Kośmierzyn, Porchowa, Snowidów, Koscielniki, Potok, Skomorochy, Hubin, Duliby, Znibrody; powiatu tłumackiego: Chocimierz, Jezierzany, Olesza, Dolina, Horyhlady, Delawa; powiatu zaleszczyckiego: Słobudka, Popowce, Capowce, Sadki, Nyrków, Czerwonogród, Nagorzany, Uścieczko, Chmielowa, Beremiany, Świerzkowce: Drohiczówka, Latacz, Sadki, Szutromińce, i Iwanie i powiatu kołomyjskiego: Chwaliboga, Winograd, Rohynia, Ostrowiec, Rosochacz, Żukow, Żukocin.

Odbywanie targów na bydło rogate w starostwie horodeńskiem wzbroniono, jak też w Chocimierzu i Uścieczku.

— W Słobudce Dziuryńskiéj, powiecie czortkowskim, pojawił się księgosusz. Środki zaradcze zarządzono i utworzono trzymilowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu czortkowskiego: Słobudna, Dżuryn, Białobożnica, Kalinowszczyzna, Rydoduby, Kosów, Czerkawszczyzna, Jagielnica stara, Jagielntca, Nagonanka, Szulhanówka, Chomiakówka, Białypotok, Biała, Skorodyńce, Byszkowce, Skomororze, Budzanów, Zwiniacz, Laskowce, Połowce, Połowce kolonia, Pauszówka, Krzywołuka, Bazar, Wierzbowice, Siemiakowce, Romaszówka, Czortków, Czortków stary, Wygnanka, Dolna, Koszyłowce i powiatu buczackiego: Petlikowce nowe, Petlikowce stare, Zielone, Dźwinogród, Buczacz, Nagorzankę, Podzameczek, Jazłowiec, Nowosiółkę przy Jazłowcu, Zyżnomierz, Leszczańce, Nowostawce, Medwedowce, Pielawę, Pyszkowce, Podlesie, Trybuchowce, Cwitowę, Rzepińce, Pomorce, Dobropole z Meteuszówką, Przedmieście, Browary, Zaleszczyki małe i Soroki.

Oraz zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Czortkowie, Jagielnicy, Buczaczu, Budzanowie, i Jazłowcu.

Dodatek na ażio do opłat za jazdę i frachty na austryackich kolejach żelaznych.

W miesiącu wrześniu 1870 dodatek na ażio obliczony będzie we wszystkich zakładach kolejowych, które do pobierania tego dodatku są upoważnione i z prawa tego korzystają według stopy 25 procentowéj.

Istniejące na korzyść publiczności i ogłoszone w obwieszczeniach z marca, kwietnia i lipca 1870 wyjątki od opłaty powyższego dodatku na ażio pozostają niezmienione.

Wiedeń 25 sierpnia 1870.

Z c. k; ministerstwa handlu.

— *Nowe dzieło ekonomiczno-statystyczne*. W przyszłym miesiącu wyjdzie dzieło w niemieckim języku p. t. stosunki handlowe i przemysłowe Galicji napisane przez Adolfa Lipp, nadekspedytora i naczelnika oddziału dla handlowego obrotu przy kolei Karola Ludwika. Dzieło to obok swéj części opisowéj zawiera 96 statystycznych tablic, objaśniających dokładnie cały obrot i stosunki handlowe Galicji z innemi państwami. Dla za granicy dzieło to jest nader ważnem dla tego, że zawiera obraz wyczerpujący wszelkiego bogactwa Galicji, tak mało tam znanéj pod względem stosunków handlowych. W dziele tém znajdują należyte ocenienie iztniejące niedostatki i źródła tych artykułów handlowych, w które Galicja obfituje. Pod tym względem dzieło powyższe jest nader cennym przewodnikiem dla kupców, przemysłowców, kolei żelaznych, instytutów kredytowych i wszystkich, którzy z Galicją zawiązać zamierzają stosunki handlowe. Zwracamy także uwagę na to, że autor już dla stanowiska swego mógł być najlepiéj w tym przedmiocie poinformowany, a przytém zbierał zewsząd z wielką starannością materjały do tego szacownoge a dla kraju naszego tak pożytecznego dzieła.

Wiadomości z teatru wojny.

Pogłoski o ruchach armji Mac-Mahona zaczynają się potwierdzać, a tém samém i przypuszczenia, jakieśmy już kilkakrotnie z tego powodu co do prawdopodobnych planów jego robili, większéj nabierają wagi.

Jak *Indep. belge* donosi, główna kwatera Mac-Mahona znajduje się obecnie w Sedan, dokąd i cesarz przybył wraz z synem swoim.

Z innéj strony utrzymują, że armja jego już w Montmedy stanęła, tj. na 10 mil od Metz w kierunku zachodnio-północnym. Równocześnie jednak już i wojska pruskie widocznie ściągają się na północ, by go powstrzymać w dalszym pochodzie i zmusić do przyjęcia bitwy, nim się jeszcze z armją Bazain'a w Metz zamkniętą połączyć zdołał.

Według berlińskiego „Dzien. wojennego" oddział pruskiego wojska wezwał twierdzę Longvy nad granicą belgijską (na wschód od Montmedy) do poddania się. Wezwanie zostało bez skutku a twierdzę natychmiast osaczono. W związku z témi poruszeniami był także telegram z głównéj kwatery pruskiéj o starciu się saskiéj i pruskiéj jazdy w połączeniu z artylerją z 7 szwadronami francuzkich konnych strzelców koło Buzancy, zatém w południowo-zachodnim kierunku na 4 mile od Montmedy.

Jeżeli Mac-Mahon zręcznemi manewrami nie zdoła uniknąć przyjęcia bitwy z IV armją pod dowództwem królewicza saskiego, która mu z frontu drogę chce zastąpić, w krótce usłyszymy może znowu o znaczniejszéj bitwie, któréj wypadek nie da się jeszcze przewidzieć. W razie niepowodzenia, położenie Mac-Mahona nad granicą belgijską byłoby rzeczywiście groźném.

Prusacy czynią olbrzymie przygotowania do oblężenia twierdzy Metz. Widać więc że nie brak tam ani żywności ani amunicji, inaczéj bowiem wystarczyłoby proste zamknięcie twierdzy i odcięcie wszelkich komunikacji. Dziwić także musi spokojne zachowanie Bazaina w Metz, który mając jeszcze tak znaczne siły, niechciałby się przecież dobrowolnie skazać na śmierć głodową. Musi więc mieć pewne widoki, które go na teraz od wszelkiego działania na zewnątrz wstrzymują.

Berlin 31 sierpnia. Marsz królewicza wstrzymany na 3—4 dni dla połączenia się 3 i 4 armji. 4 armja przeszedłszy Meusę posuwa się gościńcem ku Chermont; punkt połączenia przy Suippes. Francuzi za Rheims mają mieć 300,000 wojska. Przednie straże niemieckie zajmują linją nad Marną między Châlons a Epernay. Prawe skrzydło 4 armji w kierunku Grad Pré spotkało 27, kawalerją francuzką przy Thenorgues, która się cofnęła ku Vouziers.

Berlin 31 sierpnia. Biuro Wolfa donosi z Grandprè z d. 30 sierpnia. Wioska Voncy położona blizko Vouziers, obsadzona przez piechotę francuzką mianowicie przez Turkosów, wziętą została wczoraj szturmem przez dwa szwadrony huzarów, którzy zsiedli z koni; załoga francuzka została uwięziona. Trzech ułanów gwardji pruskiéj, wzięło wczoraj w niewolę dwóch oficerów jeneralnego sztabu Mac-Mahona.

Berlin 31 sierpnia. *Krz. Ztg*. oświadcza, że proklamacja Bonina (że w Alzacji i Lotaryngji tymczasem, aż do zaprowadzenia niemieckiego kodeksu pozostaje dzisiejsze prawo) jest zmyśloną.

Berlin 31 sierpnia. Nadszedł urzędowy telegram od jenerała Podbielskiego oddany 25: „Stan rzeczy w armji zmienił się zupełnie; schwytaliśmy korespondencję z Metz do Paryża tajemnie przesyłaną." Strassburg musi kapitulować. Rozpoczyna się bombardowanie Metz ciężkiemi działami. Przybyło dziś 300 jeńców. Mówią tu o okólniku austrjackim o znaczeniu ostatniéj podróży hr. Chotek.

Paryż 30 sierpnia. Z okolic Paryża ściąga ludność do miasta z prowijantami. W bliżkiéj walce Mac-Mahona, ma operować i Bazaine. Paryż przepełniony wojskiem. Łodziami kanonierskiemi na Sekwanie dowodzi Thomassets.

Paryż 31 sierpnia. Proklamacja prefekta departamentu Aisne oznajmia obecność nieprzyjaciela w sąsiednich departamentach, wzywa ludność do organizowania obrony, do patrolowania, odcinania domów.

Bazylea 30 sierpnia. Zapewniają, że Mac-Mahon oszańcował się za Reims i na téj pozycji ma armją niemiecką oczekiwać. Ulice i wiele budynków w Reims, są podminowane. Oddziałów ochotniczych kilka przyłączyło się już do Mac-Mahona.

Bazylea 30 sierpnia. Według prywatnych wiadomości, zrobiła 26 i 27 załoga z Metz dwie wycieczki pod osłoną baterji St. Quintin. W nocy z 30 doprowadzono bombardowanie Strassburga do ostateczności. Mimo to załoga zrobiła jednę wycieczkę.

Genewa 31 sierpnia. *Monitor* radzi podczas oblężenia Paryża, przenieść rząd do Blois i do Tours. Królewicz pruski cofa się na St. Dizier.

Bitwy pod Metz (14, 16 i 18 sierp.)

(Dokończenie.)

Długą i ciężką prowadzono walkę na różnych punktach. Na lewém skrzydle walczyli Sasi i korpus gwardji około St. Marie-aux-Chênes, następnie około leżącego poza niém stromego wzgórza St. Privat-la-Montagne i około téj wsi, tudzież około Roncourt. Na prawo ztąd około St. Ail i daléj na Habonville, Bois de la Cusse i Verneville aż poza trakt na północ od Metz do Verdun prowadzący — częścią gwardja, częścią 9 korpus armji. Pod Gravelotte, w Bois de Vaux aż do Mozeli 8 i 7 korpus i z tamtéj strony Mozeli jedna brygada z 1 korpusu wzięła udział w bitwie. Również biło się jeszcze kilka oddziałów 3 i 10 korpusu (mianowicie artylerja).

Ze strony nieprzyjaciela brała udział cała francuzka armja główna, nawet wojska pierwotnie do wypraw morskich przeznaczone, z wyjątkiem nieznajdujących się pod Metz oddziałów Mac-Mahona i większéj części korpusu Failly'ego.

Nadzwyczajnemu męztwu naszych wojsk udało się przy zapadającym zmroku wziąć szturmem stanowiska na wzgórzach i odeprzeć nieprzyjaciela na całéj linji, przyczém na prawém skrzydle wziął jeszcze rozstrzygający udział w bitwie 2 korpus armji od godziny 2 zrana maszerujący.

Bitwa zakończyła się przy zupełnym zmroku około godziny 8½. W nocy cofnęły się odparte nieprzyjacielskie wojska do oszańcowanego obozu Metz; niezliczeni ranni i odłączone oddziały tegoż błąkały się jeszcze w bliskości pola bitwy.

Król pruski, który w końcu z wzgórza pod Gravelotte bitwą kierował, zajął główną kwaterę w Rezonville.

Straty, jak to przy podobném boju nie jest inaczéj możliwém, musiały być bardzo znaczne; aż dotąd nie można jeszcze ani w przybliżeniu podać cyfr, ani też liczby zabranych jeńców i innych trofeów.

Pod względem ostatnich nie ma widoku na większą zdobycz, jak przy wszystkich walkach około Metz, ponieważ dla blizkości twierdzy pogoń nie była możliwą.

W ten sposób bitwa ta tworzyła koniec dotychczasowych ruchów strategicznych około Metz. Rezultatem jéj jest: że nieprzyjacielska główna armja obecnie odciętą jest od wszelkich komunikacji z Paryżem.

Pocieszającém jest, że w tym pomyślnym dniu braterstwo broni krwawo przypieczętowane zostało równocześnie pruskich, saskich i heskich wojsk.

Obsaczenie Strassburga. W przedmiocie tym podaje *Staatsanzeiger* następujące szczegóły:

Od 12 sierpnia twierdza Strassburg obsaczoną jest małym oddziałem wójsk pruskich, bawarskich i badeńskich w obszernym łuku. Korpus ten jest częścią armji południowéj, stoi zatém pod naczelną wodzą księcia następcy tronu, tworzy jednak dywizję, samodzielnie działającą, aż dotąd dowodzoną przez badeńskiego jenerała Beyera, gdy jednakże ten z powodu choroby oddalił się do Karlsruhe, zastąpił go tymczasowo pruski jenerał-porucznik Werder. Wielki książe badeński osobiście zajmuje się naczelném kierownictwem nad swém wojskiem i obrał sobie za pobyt Lumpertheim, gdzie się też znajduje kwatera główna. Jako naczelnicy specjalnych broni tego korpusu oblężniczego występują jenerałowie Colomier i Mertens z korpusu artylerji i inżynierji.

Zapowiadają zluzowanie badeńskich i bawarskich wójsk przez skombinowaną brygadę pruską.

Sądząc podług wycieczki, przedsięwziętéj dnia 16 sierpnia, zdaje się załoga twierdzy składać z wszystkich gatunków broni i podają liczbę jéj na 6—7000, do czego doliczyć trzeba jeszcze kilka bataljonów gwardji narodowéj. Uzbrojenie działowe twierdzy jest silne; lecz z drugiéj strony oblegające wojska niemieckie także są zaopatrzone we wszystkie środki potrzebne do prawidłowego oblężenia.

Wojska użyte do obsaczenia, rozłożone są w wielkiém półkolu po wsiach i miasteczkach. Linia obsaczenia zaczyna się na południe we wsi Ostwald, ciągnie się przez Lingolfsheim, Wolfsheim i Koenigshofen na zachód i kończy się w Schiltingheim i Ruprechtsau na północ. Wsie położone w pobliżu, wolne od załogi, muszą za to pewną ilość żywności dziennie dostarczać.

Linie kolei żelaznych, prowadzących do twierdzy, a mianowicie z Brumat (Nancy), Mutzig i Kolmar znajdują się w naszym ręku; kolej zaś do Kehl jest obecnie zerwana a drogi do Selz, Hagenau, Saverne, Barr, Kolmar i Bazylei przez nas osadzone. Tym sposobem wszelka styczność twierdzy z krajem odcięta, chyba, że jest połączona za pomocą podziemnego telegrafu z obwarowaném Schlettstadt.

Dotąd mało słychać o utarczkach między załogą a wojskiem oblegającém; pierwsze spotkanie zaszło 13 sierpnia; w dniu tym przeskodziły wojska badeńskie w trzech różnych miejscach robotom oblężonych, a zajmują się oni pilnie uzbrajaniem wałów, oczyszczaniem stoków, obarykadowaniem przystępów ostrokołem, wilczemi dołami (Wolfsgruben) i rogatkami (Spanische Reiter). Przy jednéj z takich utarczek udało się badeńskiéj artyleryi zapalić za pomocą strzałów szopę na dworcu kolei żelaznéj, podczas gdy baterja polowa z odległości 3000 kroków oświecone tym pożarem budynki dworcowe ostrzeliwała. Strata Badeńczyków dnia 13 wynosiła 3 zabitych a 17 rannych.

Dnia 16 podjął dowódzca twierdzy pułkownik du Chassat wycieczkę od strony południowéj w kierunku na Ostwald, odparto go jednak, przy czém postradał trzy działa i kilku poległych.

Dnia 15 sierpnia ścieśniono linją oblężniczą; dnia 17 rozpoczęto ostrzeliwanie twierdzy od prawego brzegu Renu pod Kehl. Trwało ono z małemi przerwami dzień cały; odpowiadano nań usilnie i skutecznie z twierdzy.

Utarczki dotychczas zaszłe dowodzą, że wojska oblężnicze z trójkąta fortecznego twierdzy głównie czynność swą skierowały na dwa fronty, na południowy i północny. Podstawa tego trójkąta jest równoległa z Wogezami; wierzchołek jego tworzy cytadela skierowana ku Renowi. Podstawa złożona jest z dwóch bastjonów wsuniętych, które się zakończają dwoma silnemi warowniami; na północ Fort de Pierres, a na południe Fort blanc. Silny ten front zachodni twierdzy ma tylko dwa dostępy: wązką bramę kolei i bramę de Saverne, poza którą się łączą trzy koleje w jednym dworcu. Dworzec ten bronią wprawdzie dostatecznie dwa narożniki, leży on jednak po za obszarem inundacyjnym zajmującym cały front południowy i wschodni. Drugie dwa boki trójkąta fortecznego są sobie dosyć równe. Strona północna od Fort de Pierres aż do cytadeli panuje nad kilkoma przedmieściami, nad Robertsau, les Lontades i wyspą Warken oblaną wodami rzeki Ill. Po za stroną północno-wschodnią znajdują się koszary Finkmatt, te same, które w r. 1736 ówczesnemu ks. Ludwikowi Napoleonowi służyły za widownią jego powstańczych zamiarów.

Południowy front warowni traci wprawdzie nieco siły fortyfikacyjnéj przez rozległość swą od Fort blanc aż do cytadeli, lecz jest zawsze jeszcze silny przez naturalne położenie, gdyż wznosi się nad niziną poprzerzynaną ramionami rzeki Ill i rowami inundacyjnemi. Za tą to stroną twierdzy leżą składy żywności, więzienie wojskowe i koszary sławkowskie (Austerlitz), do których z zewnątrz można się tylko dostać przez bramę tegoż nazwiska i bramę „de l'hôpital". Wierzchołek trójkąta twierdzy, cytadela, jest najsilniejszą częścią obwarowań strassburskich; datuje się ona z roku 1685 i rozdzieloną jest od miasta esplanadą, na któréj się znajdują składy artylerji i inżynierji, oraz wszelkie zapasy mostów łyżwowych i broni. Sama cytadela tworzy pięciokąt złożony z pięciu małych bastjonów, przed któremi leży tyleż półbarkanów (Halblünetten), zakrytych na zewnątrz przez dwa narożniki osłaniające wał główny, a więc broniona jest potrójnym frontem obronnym w odpowiednich odstępach i urządzeniami inundacyjnemi, za pomocą których cała okolica przez wody rzeki Ill i kanału pomiędzy Renem a Rodanem, a dającego się sztucznie zastanowić przez doskonałe upusty, zupełnie zatopioną być może.

Zdaje się, że pułkownik du Chassat zamyśla, jeżeli się najnowsze wiadomości potwierdzą, cofnąć się do owéj cytadeli; przynajmniéj zdaje się ta okoliczność, że dnia 15 miał ludwisarnią i fabryczne zakłady artylerji wysadzić w powietrze. W takim razie miałby zamiar miasto opuścić, aby w cytadeli, zaopatrzonéj w żywność na trzy miesiące, tém pewniéj się módz trzymać.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 31 sierpnia. Czeskie dzienniki oświadczają, że posłowie czescy bynajmniéj nie są zadowoleni z mesażu czeskiego. Dzienniki te ganią posłów cesarskich z powodu wstąpienia ich do sejmu i oświadczają, że gdy cel wstąpienia do sejmu, to jest wysłuchanie mesażu osiągniętém zostało, posłowie czescy nie mają nic więcéj do czynienia w sejmie, gdyż rady państwa nigdy nie obeślą.

Praga 31 sierpnia. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu odczytano następujące oświadczenie posłów niemieckich: Odnośnie do wniesionych wczoraj zastrzeżeń oświadczają posłowie niemieccy, że takowe w niczém nie przesądzają prawom i obowiązkom posłów sejmowych i że uczynią zadość zaprzysiężonym obowiązkom poselskim, jak tego wymaga konstytucja państwa i kraju.

Grac 30 sierpnia. Jutro zostaną przedsięwzięte wybory do rady państwa.

Berno 30 sierpnia. Do rady państwa zostali wybrani: Chlumecky, Hopfen, hr. Dubsky, hr. Kalnocky, br. Eichhoff, br. Kubeck, dr. Wenzliczke, Skene, Tomanek, dr. Benesch, dr. Sturm, dr. van der Strass, dr. Weeber, dr. Steinbrecher, Fuchs, Gromes, dr. Prażak, Skopalik, Vanek, dr. Zaillner, Edward Oberleithner, br. Poche.

Innsbruk 30 sierpnia. Tutejsi opozycjoniści albo nie wrócą do sejmu, albo złożą bezwarunkowe przyrzeczenie, zależy to od porozumienia z Czechami.

Fulda 31 sierpnia. Biskupów przybyło 10. Obrady tajemne, nad wspólném postępowaniem wobec uchwał soboru.

Florencja 30 sierpnia. Mówią tu o zbliżaniu się się Austrji i Rossji i o wspólném przedstawieniu tych państw do innych gabinetów, że pośrednictwo pokojowe teraz jest nie na czasie. Minister wojny powołał kawalerję, artylerję i kompanje pociągowe z klas 1842—43 i rozporządził znaczne zakupna koni.

Londyn 30 sierpnia. Neutralne mocarstwa porozumiały się po rezultacie przyszłéj bitwy zaprojektować stronom wojującym kongres w Berlinie. Rossja podobno podejmuje się pozyskać Prusy.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 31 sierpnia.

B. Wobec nieudania się rokowań Czechów z partją niemiecką, utrzymują się ciągle pogłoski o ustąpieniu p. Potockiego i całego ministerjum. Utrzymują, że się przygotowuje coś nakształt *coup d'etat* i wszelkie możebne i niemożebne kombinacje się rodzą.

Zdaje się, że minister-rodak, by uratować decorum swoje wobec kraju, każe rozgłaszać w swoich organach o swoich wygotowanych koncesjach dla Galicji, by w razie ustąpienia swego módz utrzymywać, że tylko dlatego się usunął, że rząd nawet na owe koncesje nie przystał.

W sprawie „Wiener Wald" komisja wydziału krajowego dopiero podług stenograficznych protokółów posiedzeń odeśle całą sprawę do prokuratorji w imieniu sejmu dolno-austrjackiego.

Z teatru wojny wiadomości pewnych niema. Pogłoski są różne; podług jednych armja Mac-Mahona już dzisiaj walczy — rezultatu dotychczas niéma. Podług drugich Mac-Mahon miał pobić i zmusić do odwrotu królewicza saskiego; co w tém prawdy, to telegramy jutro powiedzą.

Z Madrytu donoszą, że przedwczoraj było tam zgromadzenie republikanów wielkiéj doniosłości.

Gdyby kto chciał z umysłu wytworzyć taki chaos, jaki panuje obecnie w Austrji, trudno żeby mu się to udało. Jestto skutek tradycyjnie błędnéj polityki, która w ostatnich czasach doszła do szczytu chwiejności i bezradności.

Nietylko że sejmy jednego państwa objawiają przeciwne tendencje, że naprzeciw centralizmowi i prusofilstwu w ogóle stoją sejmy czeski, morawski, kraiński, tyrolski, galicyjski, a niektóre z nich nie uznają wcale prawności grudniówki, ale nadto w łonie pojedyńczych sejmów scierają się przeciwne widoki. Dosyć przytoczyć trojakie zastrzeżenia prawne od posłów z gmin, od szlachty i od Niemców, złożone w Pradze (podajemy je wyżéj), spór narodowy w Gracu, w Lublanie, projekt adresu w Lublanie negujący grudniówkę, protestacje klerykałów na wyższoaustrjackim sejmie itd. Tylko na sejmie galicyjskim cofnięto wszelkie spory i wnioski — ze względu na zawikłania zewnętrzne i widoki, jakie ztąd dla nas otworzyć się mogą. Oby tylko kasandrowy głos p. Borkowskiego znowu się nie spełnił, i oby nareszcie rząd wstąpił na drogę wewnętrznego odrodzenia, do czego energicznie wzywał poseł Adam Sapieha, ostrzegając przed złudzeniami wielkiéj polityki.

Mowy te miane przy rozprawach adresowych podamy następnie dosłownie, ponieważ w nich streszczają się różnice politycznych zapatrywań w Galicji.

Jutro ma być sejm odroczony.

Czyliż sprawa reformy ordynacji wyborczéj zupełnie pominiętą zostanie?... Czyliż sejm nie poruczy jéj osobnéj ankiecie?!!

Wiadomości z nad granicy belgijskiéj donoszą o bitwie, która miała zajść w okolicy Carignac w bliskości granicy belgijskiéj, telegramy dzisiejsze zapewne bliższe przyniosą szczegóły. Nie przypuszczaliśmy dotąd, aby armja niemiecka w téj okolicy dostateczną miała siłę do przyjęcia bitwy z armją Mac-Mahona i jeżeli tak jest rzeczywiście, nie możemy zataić, że bitwa w tym kierunku wydaje nam się dla Mac-Mahona nader niebezpieczną, bo w razie klęski wojska niemieckie mogłyby go weprzeć na ziemię belgijską. Ale nie chcemy stawiać próżnych przypuszczeń i wolimy oczekiwać pewnych wiadomości.

Palikao podaje liczbę uzbrojonych we Francji na 1,094,000, liczba, jeżeli z prawdą zgodna, aż nadto wystarczająca do odparcia najazdu prusko-niemieckiego, który mimo wszelkich wysileń nie może dziś rozporządzać większą siłą, jak 600,000 żołnierza — a i ta liczba wydaje nam się nieco przesadzoną.

Piękny lasek buloński już nie istnieje. Na tém miejscu nagromadzono 100,000 owiec, 30,000 wołów i tysiące krów. Roboty przy fortyfikacjach nie ustają, fosy zapełniono wodą — wszystko pokazuje, że Paryż jest w przededniu oblężenia.

W kołach rządowych pojawia się już dziś myśl, że Francja nawet po wzięciu Paryża nie powinna zawierać pokoju. — Rząd w takim razie przenosi się za Loarę i mając jeszcze blisko 80 wolnych departamentów, może tak dalece znużyć Prusy, które dłuższéj wojny prowadzić nie mogą przy swéj organizacji wojskowéj, że w każdym razie wytargują jaki taki pokój.

W Prusach ta sama ciągle powtarza się piosenka o konieczności przyłączenia Alzacji i Lotaryngji do Niemiec i o niedopuszczeniu pośrednictwa. — Koryfeusze berlińscy postanowili nawet w tym kierunku napisać adres do króla oświadczając mu, że naród gotów jest do wszelkich ofiar, aby tylko nie zawierano połowicznego pokoju pod naciskiem obcych mocarstw.

W Hiszpanji zaczynają znowu poruszać się karliści. Zburzyli już kolej pomiędzy Pampeluną i Aldasno i licznemi bandami pod jenerałem Imaquiso pokazują się w północnych prowincjach.

Ostatnie telegramy.

Lwów 1 września. Upraszamy o doręczenie: Lwowskie towarzystwo „**Orła**", pozdrawia krakowskiego „**Orła białego**". Szczęść Boże! *Wydział.*

Praga 1 września. Na pierwszém posiedzeniu deputacji ugodnéj panowało jak najlepsze porozumienie. Czesi żądają gwarancji opieki swéj narodowości, na co Niemcy z największą gotowością przystają. O sprawach prawno-politycznych nie było mowy. Minister Depretis przystąpił do klubu niemieckiego.

Berlin 31 sierpnia. Według wiadomości, które nadeszły tutaj z głównéj kwatery królewskiéj w Grandprè (w Szampanji u stóp gór Ardennów nad rzeką Acre p. *Red.*) zdaje się, że niebawem przyjdzie do bitwy.

Berlin 31 sierpnia. Z Varennes donoszą urzędownie pod datą 30 sierpnia: Wczoraj Sasi i Bawarczycy stoczyli zwycięzką potyczkę przeciwko Mac-Mahonowi, pobili go i odparli od Beaumont aż za rzekę Meusę pod Mouzon. Niemcy zabrali dwanaście dział, kilka tysięcy w niewolę i znaczną ilość amunicji. Straty były nieznaczne.

Bruksela 31 sierpnia. *Independance* donosi z Florenville (na granicy belgijskiéj p. *Red.*) naprzeciwko Carignan (miasteczko francuzkie przy kolei nadgranicznéj z Thionville do Sedan p. *Red.*): We wczorajszéj bitwie odparto Mac-Mahona aż do Vaux; dzisiaj Niemcy rozpoczęli ponownie walkę; obsadzili Carignan; Mac-Mahon cofnął się do Sedan, gdzie prawdopodobnie zamkniętym zostanie. Prusacy zabrali cztery kartaczownice; walka zbliżyła się do granicy belgijskiéj na 10 kilometrów.

Bazylea 31 sierpnia. Prawie cały korpus oblężniczy z pod Toul wycofano, a zostawiono tylko mały oddział, bo i załoga w Toul jest mała, dla okalania twierdzy i odcinania dowozów.

Monachjum 31 sierp. 12,000 wojska odchodzi do armji dla zapełnienia luk. Sztab jeneralny żądał 20,000. Równocześnie idą wielkie zapasy mundurów i obuwia, czego się wciąż dopominają.

Kehl 31 sierp. Ogromne straty tak tu jak i w Strassburgu. Pożarów wcale ugasić nie można, bo kule ratujących zabijają. Pułki pozostałe w Pfalzburg i Bitsch odeszły do armji, a zastąpiła je landwera. Gorączka i tyfus grasują.

Paryż 31 sierp. W Algierze tworzy się korpus 50,000, głównie jazda. Z Mulhouse przybyło tu 2000 ochotników.

Wiedeń 1 września. Ciągnienie losów z r. 1864. Główna wygrana: serja 1692 nr. 90, druga wygrana: s. 1813 nr. 79, trzecia wygrana: s. 1699 nr. 86; zresztą wyciągnięto serje: 372, 3351, 3488, 3919, 3551.

Kursa. — Wiedeń 1 wrześn. g. 2 m. —. 5% zjednoczony dług państwa 56.50. — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 65.60. — Londyn 124.80. Srebro 123.—. — Dukat 5.93. — Akcje kred. 255.—. — Lombardy 195.75. — Losy z 1860 r. 91—. — Losy z 1864 r. 113.—. — Akcje franko-austr. 94 50. — Napoleony 9.94. — Akcje kolei Karola Ludwika 240 50. —. Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 193 75. — Akcje kolei północn. wschodniéj 154 —. — Akcje Banku 690.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 89.50. — Akcje banku jen. 71.—. — Renta w srebrze 65 50. — Galic. oblig. indemn. 71.50. — Bank obrotu 87.75. — Akcje anglo-banku 226 50. — Kolej rządowa 346.—. — Kolej siedmiogrodzka 166.—. — Kolej Rudolfa 158.50. — Kolej pardubicka. 165.50. — Kolej północna 199.—. — Tramway 167.—. Bank budowy 54.—. — Kolej wschodnia 86.—. — Alföld 162.—. — Anglo-węgierskie 77.50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy

Kraków 1 września	Żąd. zł. kr.	Płac. zł. kr.
Papiery krajowe:		
Renta	56 60	55 50
„ w srebrze	66 —	65 —
Losy pożycz. z r. 1854	81 25	80 —
„ 1860	92 —	90 50
„ z r. 1864	[illegible]	[illegible]
Galic. obligacje indemn.	[illegible]	[illegible]
„ listy zast.	[illegible]	[illegible]
„ ban. hypot.	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa:		
Gal. Kar. Ludwika 5%	[illegible]	[illegible]
„ II emis.	[illegible]	[illegible]
Czerniow. 5%	[illegible]	[illegible]
„ 1867	[illegible]	[illegible]
„ 1868	[illegible]	[illegible]
Akcye przemysł. i bank.		
Lombardy	[illegible]	[illegible]
Akcje kol. Kar. Lud.	[illegible]	[illegible]
„ kol. lwowsko-czern.	[illegible]	[illegible]
„ kol. Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ kol. tyrnawsk.	[illegible]	[illegible]
„ banku narod.	[illegible]	[illegible]
„ kredytowego	[illegible]	[illegible]
„ kol. Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
„ kol. wschodniéj	[illegible]	[illegible]
„ hipotecz.	[illegible]	[illegible]
„ krakowskiej	[illegible]	[illegible]
„ lwowskiéj	[illegible]	[illegible]
Losy kredytowe	[illegible]	[illegible]
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. kr. Pol. 1 . . .	91 50	90 50

	Żąd. zł. kr.	Płac. zł. kr.
„ „ „ II emis.	89 75	89 —
„ likwidacyjne z kup.	74 25	73 25
Kolej warsz.-wied.	— —	— —
„ warsz.-bydg.	— —	— —
Los. pr. z r. 1864	— —	— —
„ z r. 1866	[illegible]	[illegible]
Waluty: Srebro	[illegible]	[illegible]
Ruble papier.	[illegible]	[illegible]
„ srebrne	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Cesarskie dukaty	[illegible]	[illegible]
Imperjały	[illegible]	[illegible]
Ruble srebrne	[illegible]	[illegible]
Półimperjały	[illegible]	[illegible]
Talary pruskie	[illegible]	[illegible]
Wiedeń 31 sierpnia 1870		
Metalliki	[illegible]	[illegible]
Pożyczka narodowa	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1839	[illegible]	[illegible]
„ 1854	[illegible]	[illegible]
„ 1860	[illegible]	[illegible]
„ 1864	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe	[illegible]	[illegible]
Bank narodowy	[illegible]	[illegible]
„ kredytowy	[illegible]	[illegible]
Anglo austr.	[illegible]	[illegible]
Franco-austrj.	[illegible]	[illegible]
Dyskontowy	[illegible]	[illegible]
Handlowy	[illegible]	[illegible]
Hipoteczny	[illegible]	[illegible]
Kred. galicyjski	[illegible]	[illegible]
Związkowy	[illegible]	[illegible]

Akcje kolei.	Żąd. zł. kr.	Płac. zł. kr.
Alföld Fiume	162 —	161 50
Czeska zach. na 200 złr	236 50	235 50
„ północn. „ 150 „	121 50	121 —
Elżbiety . . . . na 200 „	211	[illegible]
Ferdynanda na 1000	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa na 200	[illegible]	[illegible]
Kar. Ludwika „ 200	[illegible]	[illegible]
Lwów.-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Lombardzkie	[illegible]	[illegible]
Pańs. austr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
Tyrnawska	[illegible]	[illegible]
Cisowska	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne		
Bank narod.	[illegible]	[illegible]
„ węg. hip.	[illegible]	[illegible]
Listy przem. i Listy zast.		
zast. galicyjskie	[illegible]	[illegible]
zast. węgierskie	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeńs.		
Galic. Kar. Ludw.	[illegible]	[illegible]
Lwów.-Czern.	[illegible]	[illegible]
Kolei czesk. zach.	[illegible]	[illegible]
„ zachod.	[illegible]	[illegible]
„ Elżb.	[illegible]	[illegible]
Elż. em. 1862	[illegible]	[illegible]
„ „ 1868	[illegible]	[illegible]

	Żąd. zł. kr.	Płac. zł. kr.
Ferdyn. 100zł K. 5%	87 —	86 —
„ „ W A 5%	— —	— —
„ (sr. pł. t.) 5%	102 50	102 —
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwów.-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Lomb.	[illegible]	[illegible]
Pańs. austr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
Tyrnawska	[illegible]	[illegible]
1870 z 3	[illegible]	[illegible]
Losy		
Rudolf.	[illegible]	[illegible]
Kredyt	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
Keglevich	[illegible]	[illegible]
Trieste	[illegible]	[illegible]
Stanisław	[illegible]	[illegible]
Ofen	[illegible]	[illegible]
Augsbg. za 100 z. 4%	[illegible]	[illegible]

	Żąd. zł. kr.	Płac. zł. kr.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	105 50	105 25
Hamburg 100 mark 4 „	92 50	92 25
Londyn 10 ft. st. 3½ „	125 90	125 70
Paryż za 100 fr. 3½	50 1	49 70
Monety:		
Dukaty	5 95	[illegible]
Napoleondory	10 2	[illegible]
Srebro	124 —	[illegible]
Lwów 31 sierpnia		
Listy zastawne	70 50	[illegible]
„	— —	[illegible]
Obligi indemniz.	70 50	[illegible]
Akcje kol. K. Lud.	78 25	[illegible]
„ Lwów.-Czern.	— —	[illegible]
Ruble srebrne	114 50	[illegible]
„ papierowe	— —	[illegible]
Dukaty holend.	5 90	[illegible]
Napoleondory	10 —	[illegible]
Imperjały	10 —	[illegible]
Ruble srebrne	1 90	[illegible]
Ruble papier.	1 52	[illegible]
Talary pruskie	— —	[illegible]
Srebro	123 25	[illegible]
Warszawa 31 sierpnia	Rs. k.	
Listy zastawne	91 9	[illegible]
„	90 9	[illegible]
Likwidacyjne	73 35	[illegible]
Kolej warsz.-wied.	— —	[illegible]
Kolej warsz.-bydg.	— —	[illegible]
Pożyczka z r. 1864	— —	[illegible]
„ z r. 1866	— —	[illegible]
Wexle na Wiedeń za 150 złr.	— —	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano — do Wiednia o g 10 min 10 przedpoł (mięszany z wozami 1. 2g.éj i 4téj klasy) i o g 3 min 33 popoł do Warszawy i Wrocławia o g. 8 rano do Lwowa o g. 11 m. 35 rano., o 10 m. 22 wieczór — do Wieliczki o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wieczór.

Z Wiednia do Krakowa o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 36 przed południem i o g 3 m. 3 po południ.

Z Szczakowy do Krakowa o g 1 m. 8 po poł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 popoł.

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. i o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 12 m. 13 popoł.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o godz. 9 m. 52 rano, o g 11 m. 59 w. o. dn. (mięsz. z woz. 1. 2 i 4téj klassy) z Wiednia i Wrocławia o g. 9 m. 5 wieczór — z Wrocławia i Mysłowic o g. 3 m. 31 popoł. — z Warszawy o g. 6 m 30 wieczór — ze Lwowa o g. 5 m. 35 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z Wieliczki o g 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 wiecz.

Do Wiednia z Krakowa o g. 7 m. 32 wieczór. o g. 4 rano; (mięsz z woz. 1, 2 i 4 klassy) i o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. —

Do Lwowa z Krakowa o g. 10 m. 9 rano; i o 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mieszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedpoł. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popoł.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol, północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Wydawca Alfred Szczepański.

W drukarni Karola Budweisera.